Dziś zaczynamy drukować: Pamiętniki Kapitana Orlińskiego.

Nr. 6 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, środa, dn. 29 Września 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

P. JAN SZCZOTKA



...Na mnie, głowę rodziny wypada jeden garnitur...

P. LEON SZCZEPAŃSKI



...Mój zarobek dzienny, to marna złotówka...

Mówią na str. 3-ej.

Wypadki idą jak lawina

Przed nowem votum nieufności i prawdopodobnem rozwiązaniem Sejmu

Z obecnego chaosu musi się wyłonić określony ustrój państwa

Votum nieufności dla dwu członków rządu, dymisja całego gabinetu, narady w Druskienikach, powołanie nowego rządu w dawnym, starym składzie, konflikt rządu z ciałami ustawodawczemi, starcie rządu Bartla z Sejmem, jakie nastąpi jutro, prowdopodobne uchwalenie mu votum nieufności, rozwiązanie ciał ustawodawczych przez Prezydenta Rzpltej — to wszystko świadczy o głębokiem przesileniu państwowem, wnikającem w jego podstawy istnienia. **Istniejący obecnie stan jest stanem chaosu. Reforma konstytucji nie została przeprowadzona w całej rozciągłości. Brak ustalenia stosunków fatalnie odbija się na naszem położeniu zagranicznem. Zarysowujące się zbliżenie francusko - niemieckie jest tylko wynikiem osłabienia stanowiska Polski i zachwiania jej normalnego rozwoju. Zagranica nie wie, co jutro Polsce przyniesie.**

Rozgrywka obecna jest zatem czemś więcej, niż starciem pomiędzy Sejmem obecnym a gabinetem p. Bartla. Nie chodzi też tu o żadne prestiże.

Walka, której jesteśmy świadkami i o której wynikach niebawem społeczeństwo będzie musiało rozstrzygnąć, jest walką o ustrój Polski,

*

Premjer Bartel w ciągu dzisiejszego przedpołudnia w dalszym ciągu przygotowywał się do jutrzejszego exposé. Ma ono nosić charakter bojowy.

Jutrzejsze posiedzenie Sejmu będzie miało znaczenie rozstrzygające dla stosunku Sejmu i Rządu obecnego.

Warszawa buduje dom Orlińskiemu

Pierwszy tysiąc przekroczony

Mniej zamożni pierwsi na liście

Na domostwo kpt. Orlińskiego płyną **dalsze cegiełki** od społeczeństwa. Przeważnie, jak zawsze, od tych mniej zamożnych, którzy zawsze są pierwsi jeżeli idzie o cel wzniosły.

W ciągu dnia wczorajszego otrzymaliśmy od p. M. Krzyżewskiej 1.50 zł., od p. K. Wagnera 3 zł., od p. M. Ziętka 2 zł., od p. Andrzeja Gontarskiego 1 zł., od p. Sylwina Strakacza 25 zł., od p. Feliksa Gadomskiego 10 zł., od p. Leona Lewandowskiego 10 zł.

Zawsze przedewszystkiem skłonni do szlachetnej ofiarności urzędnicy z Ministerstwa Kolei:

P. Stanisław Wierzbicki 3 zł., p. Kazimierz Stopczyński 6 zł., p. Władysław Nowosielski 2 zł., Józef Siekierski 1 zł., M. D. 5 zł., M. B. 5 zł., Karol Malski 1 zł., Stanisław Maciejewski 1 zł., Karol Zins 1 zł., K. Świtalski 1 zł.

Godnie zaprezentowali się też licznie urzędnicy z Banku Polskiego: Stanisław Marczyk 7 zł., W. Strzetelski 7 zł., Lusia Kubrynowicz 5 zł., Stefanja Stępianka 5 zł., Wiktor Boguszewski 2 zł., Adolf Perkowski 2 zł., Jan Godecki 2 zł.

Dziś o godz. 11 minut 10 wciąż napływające dary przekroczyły *pierwszy tysiąc złotych.* Nazwiska ofiarodawców podamy w numerze jutrzejszym.

GIEŁDA

Zauważono wczoraj w godzinach rannych i na początku zebrania giełdowego większa chęć kupna nie utrzymała się, ustępując miejsca dalszemu wyczekiwaniu.

Kulissa również z całą pewnością angażuje się w spekulacyjnej grze na zwyżkę dolara, a nie uważa widocznie sytuacji już za wyjaśnioną dostatecznie pod względem politycznym i gospodarczym, aby przejść do papierów wartościowych.

W godzinach wieczorowych i dziś przed giełwą zawierano tranzakcje popularniejszemi papierami po kursach niższych, niż wczoraj, a mianowicie:

Bank Polski 86—85, Cukier warszawski 2.65, Starachowice 2.06 w żądaniu, Rudzki 1.28, Lilpopy 0,82, Ostrowiec 7.

Dolar w obrotach prywatnych 9.01½ w żądaniu, 9.01 w płaceniu.

Podpisanie Traktatu sowiecko-litewskiego

Sowiety zapomniały o Traktacie Ryskim

Oddają Wilno Litwie

LONDYN, 29.8. (ATE). „Times" donosi z Rygi, że wczoraj w Moskwie został **podpisany traktat przyjaźni sowiecko-litewskiej.** Cziczerin doręczył po podpisaniu traktatu premjerowi litewskiemu Slezeviciusowi notę, w której **uznaje Wilno, jako integralną część terytorjum republiki litewskiej.**

Premjer litewski doręczył nawzajem Cziczerinowi notę, w której zaznacza, że podpisany traktat przyjaźni nie narusza w niczem lojalności Litwy wobec Ligi Narodów.

(Nieprawdopodobna ta na pierwszy rzut oka wiadomość, pochodząca z dobrego źródła, bo od sprawozdawcy londyńskiego Times'a w Rydze, wydaje się być wręcz nie do pomyślenia. A jednak z Moskwy spodziewać się można wszelkich niespodzianek. Jeżeli wiadomość powyższa będzie oficjalnie potwierdzona, to skutki jej będą niewątpliwe bardzo daleko idące).

Co o tym mówi Ministerjum Spraw Zagranicznych?

Po otrzymaniu tej sensacyjnej depeszy zwróciliśmy się natychmiast do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie oświadczono nam, że **Ministerstwo dotychczas nie otrzymało wiadomości o podpisaniu traktatu sowiecko - litewskiego.**

— Czy jednak — zapytujemy, **wiadomość o zastrzeżeniu co do Wilna jest prawdopodobna?**

— **Prawdopodobna jest** — odpowiedziano nam, jakkolwiek nie w tak daleko idącym sensie. **Zresztą, należy oczekiwać potwierdzenia tej niezwykłej wiadomości.**

A co poselstwo sowieckie

Tam oświadczono nam, że potwierdzenia tej wiadomości d[illegible]hczas nie otrzymano z Moskwy, że jednak podpisanie wspomnianego traktatu przyjaźni rosyjsko - litewskiej miało nastąpić w tych dniach.

Co do klauzuli o Wilnie, to ostatnie stanowisko rządu sowieckiego poddawało tę sprawę porozumicniu rządów Polski i Litwy.

*

P.A.T. podaje odmienne brzmienie:

W depeszy P.A.T.'a o podpisaniu traktatu sowiecko-litewskiego ustęp, dotyczący Wilna ma brzmienie następujące:

Unja Sowiecka potwierdza dawniejsze swoje stanowisko odnośnie do Wilna.

Zdanie to niewiele tłomaczy, bo niewiadomo, o jakie dawniejsze stanowisko chodzi. W każdym razie potwierdza się, że w traktacie sowiecko-litewskim jest mowa o Wilnie.

Minister Komunikacji

już mianowany

Wobec ogłoszenia w Nr. 97 Dziennika Ustaw rozporządzenia o utworzeniu Ministerstwa Komunikacji, które łączyć będzie wszelkie agendy komunikacyjne kraju (koleje, poczty, telegraf, telefony, żeglugę i t. d.), p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj, dnia 28-go b. m., dekret, mianujący dotychczasowego Ministra Kolei inż. Romockiego Ministrem Komunikacji.

Bandyta Zieliński

siejąc postrach i rabując przedziera się ku Warszawie

Policja otacza łotra coraz ciaśniejszym pierścieniem

Groźny bandyta Zieliński, wczoraj późną nocą ścigany przez policję, zdołał się przedrzeć lasami ku szosie warszawskiej, gdzie **o godzinie 10 m. 30 napadł na przejeżdżającego wieśniaka, Władysława Feliksiaka,** któremu zrabował 70 złotych gotówką, rewolwer, zegarek i buty. Wobec tego, że Feliksiak stawiał opór, Zieliński ranił go ciężko w brzuch.

W pół godziny po obrabowaniu Feliksiaka Zieliński napadł na Szlamę Borowera z Przytyka i nie znalazłszy ukrytych w bieliźnie pieniędzy, poranił ciężko napadniętego, poczem ograbił woźnicę Wisznię, któremu zabrał 120 złotych gotówką.

Dziś rano na stacji Głosków (dwie stacje przed Piasecznem) kolejki Grójeckiej posterunkowy Szmigielski z posterunku Grójec dokonywał rewizji w pociągu, idącym z Grójca w stronę Warszawy. Gdy po dokonanej rewizji policjant zbliżył się do podejrzanego mężczyzny, znajdującego się na peronie i zażądał okazania dokumentów, podejrzany wyjął nagle rewolwer i dał do policjanta kilka strzałów, raniąc go ciężko. Rannego, po opatrunku, zabrano na wóz, celem przewiezienia do szpitala w Warszawie, lecz w drodze Szmigielski życie zakończył.

Po śmiertelnem zranieniu policjanta w kolejce Zieliński wraz z towarzyszem wypadł na peron i począł uciekać. Czterech znajdujących się na peronie policjantów dało za uciekającymi szereg strzałów karabinowych, niestety bez skutku.

Bandyci wpadli do leżącego obok lasu Chojnowskiego i zniknęli wśród drzew. Akcja pościgowa w lesie ze względu na gęste poszycie i moczary, jest znacznie utrudniona.

Dziś o godzinie 11 rano na miejsce wypadku w celu wydania odpowiednich zarządzeń i szybszego zlikwidowania bandyty Zielińskiego i Łukawskiego wyjechał inspektor Tomanowski,

NASZE ABC

KWESTJA URZĘDNICZA.

Organizm państwowy Rzeczypospolitej nie uzyska trwałej i pewnej równowagi wewnętrznej, dopóki raz wreszcie nie będzie rozwiązana, choćby narazie tymczasowo i przejściowo, t. zw. kwestja urzędnicza.

Wszak szkielet państwa tworzą urzędnicy, to jest ci ludzie, którzy bezpośrednio sprawami państwowemi zarządzają. A jakże może organizm być zdrowy i silny, gdy szkielet jest słaby i wątły.

Czego się narazie domagają urzędnicy państwowi?

Jak słychać powszechnie, jakkolwiek opinja ta jeszcze się ostatecznie nie skrystalizowała, nie dążą oni do przywrócenia ruchomej mnożnej, rozumiejąc doskonale, że jest to broń obosieczna i zawodna Natomiast narazie pragnęliby oni przywrócenia realnej wartości obecnych uposażeń do poziomu z drugiej połowy roku ubiegłego, co, jak to wykazaliśmy onegdaj w rozmowie z wiceprezesem Stowarzyszenia Urzędników Państwowych p. St Sasorskim, pociągnąłby musiało podniesienie uposażeń o przeszło 15 proc.

Niema chyba potrzeby dowodzić, że w obecnym stanie rzeczy Skarb Państwa podobnego obciążenia wytrzymać nie zdoła. Trzeba więc szukać jakiejś drogi rozwiązania, które byłoby wypadkową krzyżujących się w tym wypadku interesów i możliwości.

Trudno jest myśleć o podwyższeniu podatków, można i trzeba natomiast myśleć o ich rozszerzeniu na większe zastępy płatników, niż to dotychczas ma miejsce.

Trudno jest spodziewać się nadmiernych wyników finansowych z reorganizacji administracji, jak to słusznie podkreślają urzędnicy przez usta swych pełnomocnych przedstawicieli, ale można i trzeba myśleć o szczerze oszczędnościowej polityce finansowej, bo taka polityka w każdym razie ułatwić może rozwiązanie kwestji urzędniczej.

Tak, czy inaczej, kwestja ta należy u nas do najbardziej palących i domaga się od Rządu, aby wreszcie konkretnie przeszedł od słów i zapowiedzi do realnych czynów.

Teatr w Lublinie

będzie w dobrych rękach

LUBLIN, 29. 9. (tel. wł.). — Wczoraj wieczorem na posiedzeniu Konwentu Senjorów Rady Miejskiej i członków Magistratu, zdecydowano teatr na sezon bieżący oddać spółce Wysocki — Wasilewski — Kochanowicz.

Prócz tego rozpatrywano ofertę Siemiaszkowa—Grodnicki, którą odrzucono.

Teatr wydzierżawiono z tem, że spółka korzystać będzie z gmachu teatru, opału, światła, rekwizytów.

Żadnych subwencji natomiast nie otrzyma, jedynie na rozpoczęcie sezonu Magistrat wyasygnuje spółce 10 tysięcy złotych, jako pożyczkę zwrotną.

Jeden miljard

obiegu pieniężnego w Polsce

Ilość środków pieniężnych, znajdujących się w obiegu, wynosiła na 1-go b. m. złotych **1.097.297.000**, w czem przeszło 560 milj. zł. banknotów Banku Polskiego.

W stałem powiększaniu pieniądza obiegowego, którego brak jest jedną z najdotkliwszych bolączek naszego życia gospodarczego, **przekroczyliśmy wreszcie miljard złotych.**

W styczniu b. r. mieliśmy w obiegu 780 miljonów, w czerwcu już 900 miljonów złotych.

Zdaniem najpoważniejszych finansistów 1 miljard pieniądza w obiegu stanowi dopiero minimum potrzebnego nasycenia rynku.

Widoki na przyszłość co do dalszego wzrostu obiegu pieniężnego zależne są ściśle od sytuacji politycznej Państwa, a mianowicie od spokoju i równowagi.

Przesilenia i niepokoje ewent. okresu przedwyborczego w pierwszym rzędzie mogą niemi zachwiać poważnie.

Na rynku walutowym panuje kompletny spokój.

Bank Polski zwiększa z każdym dniem swój zapas walut.

Wczorajsza nadwyżka skupu walut obcych nad sprzedażą ich wyniosła około pół miljona złotych parytetowych (5.18 zł. za dolara).

Dziś przy kasach Banku Polskiego z dalszym ciągu panuje spokój. Bank Polski płaci za dolara 8.95 — 8.97 zł.

Biuro badania cen

będzie trybunałem życia gospodarczego w kraju

Jak się dowiaduje ABC z dobrze poinformowanego źródła, zamierzone przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Biuro Badania Cen (Biuro Ankiet) będzie miało

kompetencje bardzo szerokie.

Powołane na dwa lata przez Ministra Przemysłu i Handlu z pośród najwybitniejszych fachowców - praktyków życia gospodarczego, prawdopodobnie w składzie 7 osób, Biuro Badania Cen będzie prawdziwym

trybunałem życia gospodarczego

kraju.

Zadaniem Biura będzie badanie

kosztów własnych

poszczególnych gałęzi produkcji krajowej. Jak wiadomo, drożyzna produkcji jest

największem złem

naszego życia gospodarczego, jako podstawowe

źródło drożyzny.

Z chwilą więc, gdy Biuro Badania Cen orzeknie, że jakieś przedsiębiorstwo produkuje zbyt drogo, orzeczenie to będzie miało dla Rządu niejako powagę

orzeczenia sądowego,

które pociągnie za sobą odpowiednie zarządzenia.

Kongres Prawa Autorskiego

Obraduje i festuje

Dzisiejsze posiedzenie międzynarodowego Kongresu Prawa Autorskiego rozpoczęło się o godzinie 9 i pół w sali posiedzeń senatu uniwersyteckiego.

Pierwszy zabrał głos p. Joubert, prezes honorowy francuskiego Związku Autorów, i mówił o konieczności nawiązania stosunków międzynarodowych w celu poprowadzenia współpracy w dziedzinie obrony praw autorskich.

Po nim przemówił p. Destrée (Belgja) i podkreślił rolę, jaką może odegrać międzynarodowy instytut współpracy intelektualnej w sprawie poczynań międzynarodowego stowarzyszenia autorów.

Od godziny 2 do 4 członkowie kongresu zwiedzają muzeum narodowe, popołudnie spędzają na posiedzeniu w uniwersytecie. Wieczorem odbędzie się przedstawienie w Operze, poczem gości podejmować będzie zarząd miasta bankietem w salonach Resursy Obywatelskiej.

Sensacyjny proces

o nadużycia w lubelskiej Izbie Skarbowej

LUBLIN, 29.9. — Tel. wł. — Od poniedziałku w Sądzie Okręgowym w Lublinie toczy się proces o nadużycia przy budowie gmachu Izby Skarbowej. Jako oskarżeni zasiadają: Miczko, były naczelnik wydziału osobowego Izby Skarbowej, i Szumirski, naczelnik wydziału w tejże Izbie Skarbowej. Oskarżeni byli sekretarzami komitetu budowy gmachu Izby Skarbowej.

Akt oskarżenia zarzuca Miczce wymuszanie łapówek i nielegalnych poborów, Szumirskiemu natomiast, że delegowany do komitetu gmachu Izby Skarbowej w Lublinie ściągał od członków komitetu połowę ich wynagrodzenia.

Proces potrwa jeszcze do dwuch dni. Oskarżonego Miczkę broni adwokat Szurlej z Warszawy, oskarżonego Szumirskiego adwokat Retinger z Lublina.

Proces budzi w Lublinie ogromne zainteresowanie. Obydwaj oskarżeni byli znani na tutejszym gruncie.

Wykrycie spisku na Mussoliniego

RZYM, 29. 9. (A. T. E.). — Były naczelny dowódca milicji faszystowskiej Calsapini został aresztowany. Równocześnie z nim aresztowano kilku dygnitarzy faszystowskich, usuniętych niedawno z partji.

Aresztowanie to spowodowane jest **wykryciem spisku na Mussoliniego, do którego należał cały szereg działaczy faszystowskich, pozostających w** kontakcie z włoską emigracja we Francji.

Wrażenia z pościgu za Zielińskim

specjalnego wysłannika ABC

Czy pamiętacie, jeśli już mowa o bandytach, nieuchwytnego bandytę „przedwojennego" Daniela Steffera, którego policja rosyjska, po forsownym pościgu, zastrzeliła w lasach Sulejowskich...?

Otóż obecny pościg za Zielińskim przypomina ówczesną gonitwę za Stefferem.

Przychodzimy na posterunek policji w Grójcu. Komendant policji powiatowej komisarz Karol Ptasiński nieobecny: goni z 25 ludźmi za Zielińskim.

— Może jest zastępca? — pytamy.

— Niema, jest na obławie.

— W takim razie, może jest ktoś, kto może coś powiedzieć...

— Niestety... — słyszymy — wszyscy na obławie.

— A gdzie w tej chwili może znajdować się pan komisarz Ptasiński?

— O 9-ej rano przemknął w samochodzie przez Grójec, nawet nie obejrzał się na okna komendy... Pojechał w kierunku Mszczanowa. Wczoraj w nocy pojechał pod Tarczyn, gdzie zamieszkuje rodzina Zielińskiego...

— Który z posterunków policyjnych wie, gdzie w tej chwili może znajdować się komisarz Ptasiński?

— Może w Warce nad Pilicą...

Dzwonimy z Grójca do Warki.

— Hallo, posterunek policji w Warce?

— Tak...

— Czy nie widzieliście panowie komisarza Ptasińskiego u siebie z obławą na Zielińskiego...?

— Był, ale już odjechał w kierunku Góry Kalwarji, bo tam prowadziły ślady Zielińskiego...

— Dzwonimy do Góry Kalwarji.

— Hallo, Góra Kalwarja, posterunek policji?

— Tak jest...

— Czy była już u panów obława na Zielińskiego...?

— Tak jest. Już pojechała dalej...

Niema co, trzeba „obdzwonić" wszystkie posterunki policyjne w trzech powiatach, gdzie zarządzono pościg, t. j. w Radomskim, Kozienickim, Grójeckim i Błońskim.

Zewsząd dowiadujemy się: „Byli, ale już pojechali dalej..."

I wyobraźcie sobie Czytelnicy kilka dni takiej gonitwy. Przez błotniska, wodę, lasy...

— Teraz już nam nie ujdzie — powiada stary doświadczony policjant śledczy. Mamy go wszędzie. Poukrywaliśmy naszych ludzi na drzewach, za drzewami, zabudowaniami.

Zieliński postawił już wszystko na ostatnią kartę. Dokucza mu bieda, więc musi codzień rabować. Uciekł ze wsi Kadłubek bez obuwia, musiał więc je sobie gdzieś „zafasować". I „zafasował", rabując je u nauczyciela Jankowskiego w Grabowie, w pobliżu Warki, dokąd uciekł na chłopskiej szkapie.

Tak wygląda obława.

Zuchwały rabunek przy ul. Nowowiejskiej

Złodziej w oczach domowników rabuje biżuterję

Nocy dzisiejszej lokal 6-pokojowy należący do handlowca Wacława Wolskiego, przy ul. Nowowiejskiej nr. 27, stał się terenem zuchwałego rabunku.

Około godz. 4 i pół rano przez otwarte okno od frontu na parterze dostał się do mieszkania jakiś opryszek, który, nie chcąc płoszyć domowników, zdjął buty i po cichutku przez pokój stołowy, wszedł do sypialni, gdzie zastał rozbierającą się i szykującą się do snu żonę właściciela mieszkania, Wikotrję.

Złodziej wyjął z zanadrza sztylet i zbliżywszy się do Wolskiej, sterroryzował ją, grożąc śmiercią. **Przerażona kobieta nie wszczęła alarmu, wobec czego zuchwały rabuś zdjął jej z ręki bransoletki złote, jedną łańcuszkową, drugą kutą, następnie z leżącej na szafce nocnej torebki zrabował dwa pierścionki z brylantami i ze stołu — zegarek złoty męski na pasku.**

Następnie rabuś przeszedł do kuchni, gdzie zabrał śpiącej służącej, Zofji Jaworskiej wszystkie rzeczy i 7 zł. gotówką.

Następnie złodziej, włożywszy obuwie, wyszedł drogą, którą przyszedł na ulicę.

Wkrótce na miejsce przybyła zaalarmowana policja 11-go komisarjatu, która wszczęła energiczne dochodzenie. **Okazało się, iż w mieszkaniu pp. Wolskich nocy ubiegłej pracowali malarze pokojowi: Izrael Tchórz (Rybaki nr. 29) i Pejsach Rab (Twarda nr. 24).** Oni też przypuszczalnie byli wspólnikami zuchwałego rabusia, gdyż otworzyli okno, aby tym sposobem ułatwić wejście do lokalu.

Policja resztowała wspomnianych malarzy.

Z pod samochodu pod tramwaj

Przed domem nr. 53 przy ul. Chłodnej 14-letniego Kazimierza Adamieca (Karolkowa nr. 18), w czasie przebiegania przez jezdnię uderzyło skrzydło samochodu prowadzonego przez szofera Kazimierza Buczańskiego (Grodziska nr. 9). Chłopiec, będąc odrzucony samochodem, upadł i dostał się pod przejeżdżający elektrowóz linji nr. 16, którego koła zmiażdżyły mu lewe podudzie. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego chłopca w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Nie przebiegaj pod samochodem

Przed domem nr. 29 przy ul. Kopernika samochód nr. 17958 (2) prowadzony przez szofera Michała Banasiewicza (Zielna nr. 3) przejechał przebiegającego przez jezdnię 8-letniego Jakóba Rózgę (Tamka nr. 47).

Ogólnie potłuczonego chłopca przewiozło Pogotowie do szpitala przy ul. Kopernika.

Przykry powrót

P. Helena Kiersnowska (Senatorska 6) wyjechała w lipcu na wakacje.

Jakże przykre było zdziwienie p. K., gdy po powrocie z wywczasów letnich, nie zastała w domu pozostawionych w biurku 3 dolarówek, akcji Cegielskiego ogólnej wartości 1200 złotych.

Największą, wszelako, przykrość sprawili złodzieje p. Kiersnowskiej, zabierając jej gąsiory doskonałego wystałego wiśniaku.

Mieli gust.

Konflikt Rządu z Sejmem

Senat w sukurs Sejmowi — Dwa obozy

Walka między Rządem a Sejmem o tłomaczenie konstytucji dochodzi do największego natężenia. Rząd nie chce uznać prawa Sejmu do obalania poszczególnych ministrów. Premjer Bartel po naradach z marsz. Piłsudskim zostawił w swoim gabinecie min. Miedzianowskiego i Sujkowskiego, których Sejm obalił.

W sukurs Sejmowi przyszedł wczoraj Senat,

zmniejszając prowizorjum budżetowe na czwarty kwartał do 450 mil. zł. Jest to najwyraźniej votum nieufności dla rządu za jego stanowisko w sprawie tłomaczenia konstytucji.

Wobec uchwały Senatu, prowizorjum budżetowe musi przyjść w czwartek pod obrady Sejmu. Jaki jego będzie los? Prawdopodobnie Sejm, podejmując rękawicę rządową, zatwierdzi uchwałę Senatu, wyrażając tem samem rządowi votum nieufności. Według konstytucji Rząd powinien się wówczas podać do dymisji.

Do tego jednak nie dojdzie, gdyż

rząd zdecydowany jest przedstawić Prezydentowi uchwałę, rozwiązującą Sejm.

Przewidywania nasze o stanowisku Sejmu w sprawie prowizorjum budżetowego opieramy na rozszerzeniu się wpływów opozycyjnych w Sejmie. P. P. S. staje w obronie praw Sejmu. W „Wyzwoleniu" zarysowała się rozbieżność poglądów. Wczorajsza mowa wicemarszałka Woźnickiego, prezesa senackiej grupy „Wyzwolenia", w obronie konstytucji i praw Sejmu stwierdza to dobitnie. Również i część posłów z „Wyzwolenia" z posłem Wyrzykowskim na czele wypowiedziała wojnę rządowi.

W kuluarach sejmowych

Stanowisko klubów.

Konflikt Rządu z Sejmem jest bardzo żywo omawiany przez posłów i dziennikarzy. Sprawozdawcy sejmowi namiętnie „opukują" posłów, chcąc się dowiedzieć, jakie jest stanowisko poszczególnych klubów. Na ten temat krążą najrozmaitsze plotki.

O prawicy twierdzą zgodnie, że postawi wniosek o votum nieufności rządowi.

Nie wiadomo do tej pory jest stanowisko *Piasta*. P. Witos nie pokazuje się w Sejmie. Klub Piasta prowadzi obecnie b. minister Kiernik. Zwolennicy rządu zaniepokojeni są nieobecnością w Warszawie posła Dębskiego, który od wypadków majowych prowadził klub Piasta po linji rządu.

Najbardziej niezadowoleni z ewentualnego rozwiązania Sejmu są *żydzi*. Grozi im utrata kilkudziesięciu mandatów na ręce *ukraińców*. Prawdopodobnie również za rządem staną Niemcy. *Mniejszości słowiańskie* prą do rozwiązania Sejmu, gdyż liczą na większą liczbę mandatów. Stronnictwo [illegible]la poprze Rząd.

Pod dwoma sztandarami

Naogół jednak wszyscy posłowie twierdzą, że obecny konflikt Rządu z Sejmem jest dalszym ciągiem wypadków majowych. Premjera Bartla uważają za wykonawcę woli marsz. Piłsudskiego. Nazwisko ministra wojny jest coraz częściej na ustach dziennikarzy i posłów. Sejm zaczyna się znowu dzielić na piłsudczyków i antipiłsudczyków. Wśród posłów lewicowych namiętne dyskusje.

Rada prawnicza

zaczyna wreszcie pracować

Jutro we czwartek o godz. 11-ej rano odbędzie się w Ministerstwie Sprawiedliwości pierwsze posiedzenie Rady Prawniczej z następującym porządkiem dziennym:

1) wstępne przemówienie p. Ministra Makowskiego, jako prezesa Rady;
2) podział Rady na komisje;
3) rozdzielenie projektów i rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej między poszczególne komisje.

Do Rady Prawniczej wpłynęły dotychczas między innemi następujące projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej: o żegludze powietrznej, o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, o warunkowem zwolnieniu skazanych na karę pozbawienia wolności, o zmianach w ustroju sądownictwa i postępowania karnego w b. dzielnicy pruskiej, o godłach i barwach państwowych.

Rada Prawnicza składa się z 30 członków z wice-prezesem, jako stałym zastępcą Ministra Sprawiedliwości, na czele. Tym wice-prezesem jest p. Stanisław Bukowiecki, prezes prokuratorji generalnej.

Na 29 pozostałych członków Rady składa się: 12 profesorów uniwersytetu, 8 sędziów Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, 3 prawników wojskowych, 2 adwokatów, 1 notarjusz i 3 woźnych.

Radzie Prawniczej na wstępie jej prac życzyć należy, aby robiła dobre ustawy z niezawsze zapewne dobrych projektów.

„A B C" prześwietla drożyznę

Jak ludzie różnych zawodów ją odczuwają?

„A B C" rozpoczyna szereg rozmów

W myśl wczorajszej zapowiedzi dajemy poniżej głosy dwuch przedstawicieli społeczeństwa, oświetlające skutki panującej drożyzny, których doświadczyły reprezentowane przez nich zawody.

Dziś zabiera głos motorniczy tramwajów miejskich p. Jan Szczotka i p. Leon Szczepański, posłaniec.

Motorniczy tramwajów miejskich

P. Jan Szczotka, motorniczy tramwajów miejskich, opowiada:

— Od kilkunastu lat nie zmieniam ulubionego fachu; nie zmieniły się przez ten czas twarde obowiązki mojej służby.

Bardzo dotkliwie natomiast odczuwam na sobie jedną zmianę na gorsze: zmianę położenia materjalnego.

Dawniej, w czasach przedwojennych zarabiałem 60 rubli na miesiąc; niewiele to było, a jednak pozwalało przedewszystkiem na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb.

Człowiek żył w pewnym dobrobycie, jadł suto i zdrowo, nie żałował sobie mięsa codzień.

Wystarczyło na skromne mieszkanie w Warszawie (miałem piękny pokój i kuchnię).

Prócz ubrania służbowego nosiło się drugie na zmianę. Strój świąteczny nie był też nieosiągalnym zbytkiem. Starczyło też na teatr, choćby raz w miesiącu.

Dziś mam większą rodzinę: przybyły mi dwie pociechy. Natomiast brak środków na jej utrzymanie. Nie mieszkam już w Warszawie, lecz w Jabłonnie, skąd codziennie dojeżdżam do pracy.

Nie sposób z 270 zł. pensji zapłacić conajmniej 100 za mieszkanie w Warszawie.

Na mnie, głowę rodziny, wypada dziś jeden tylko garnitur, na służbę ten sam, co na święto.

Mięso jadam najwyżej raz w tygodniu.

Pensja 270 złotowa, choć duża w cyfrach, topnieje przerażająco po opędzeniu wydatków na mieszkanie i życie. Na nic ponadto nie wystarcza.

Posłaniec

P. Leon Szczepański, posłaniec i weteran, mówi:

— Jestem posłańcem od 45 lat, a pod „Szwajcarską" urzęduję od 28.

Przed wojną człowiek zarobił, jak poszło dobrze, to i dwa ruble na dzień. Mógł się porządnie najeść i dobrze przyodziać — w mundur. Nie trzeba było „zbierać" po parę groszy na mieszkanie. Jak człowiek chciał kupić sobie parę bucików, to szedł na „Wołówkę", siadał, wybierał, płacił i jazda... Tak samo i z łachmanami na grzbiet; miałeś w łapie rubla, toś nie myślał o głodzie... A było i tak, że to jakąś koszulinę, czy portki — przyniósł ci dobry gość. Na Bielany, co rok, obowiązkowo... a jakże...

— A dziś, panie Leonie?

— Dziś, moi panowie — jest inaczej. Jak trzy złote ci wpadnie na dzień — to dobrze, a bywa i tak, że z 50-ma groszami „kuśtyka" człowiek do domu... Goście wolą pocztę, dorożkę, taksówkę, aby nie posłańca. I „imieninów" jest mniej.

Dzieci, chwała Bogu, nie mam... Ale i tak żyje się źle. Rano człowiek wychlipie gorzką herbatę, obiad — trzy bułki i dziesięć deka „rozmaitości", kolacja — jak Bóg da... Razem na to się wydaje tyle, ile wpadnie...

BOLESŁAW ORLIŃSKI. 1)

Przedruk zastrzeżony.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

OD REDAKCJI

W zrozumieniu olbrzymiej doniosłości dla Państwa Polskiego bohaterskiego raidu lotniczego Warszawa—Tokjo—Warszawa, dokonanego przez lotników polskich — kapitana Orlińskiego i sierżanta Kubiaka, dokonanego w warunkach, w historji lotnictwa światowego bezprzykładnych, redakcja nasza postanowiła podać do wiadomości swoich czytelników szczegółowy opis tego lotu.

Serce Państwa Polskiego — Warszawa, a wraz z nią i kraj cały, czytając szczegółowy ten opis, potrafi sobie uświadomić ten ogrom odwagi i ofiarności, z jakim dzielni lotnicy nasi zanieśli hej — na kilkanaście tysiecy kilometrów, do Krainy Wschodzącego Słońca na skrzydłach swego samolotu chwałę Polski i oręża polskiego. Z biciem serca formalnie kraj cały oczekiwał powrotu najdzielniejszych swoich synów i, z chwilą, gdy na postrzępionych skrzydłach powrócili do nas cało, powinniśmy ze swojej strony dać im wyraz zrozumienia ich czynu, powinniśmy pamiętać, że każdy z nas jest dłużnikiem kapitana Orlińskiego i sierżanta Kubiaka.

Pamiętniki kpt. Orlińskiego poprzedzamy krótkim życiorysem bohatera.

Bolesław Orliński, urodzony w 1899 roku w Kamieńcu Podolskim, jest synem Włodzimierza Orlińskiego, obywatela ziemskiego z okolic Kamieńca. W roku 1908 mały Bolesław, przyszła chluba lotnictwa Polskiego, został przyjęty do gimnazjum kamienieckiego. Zawierucha wojenna nie pozwoliła jednak Orlińskiemu ukończyć studja. W roku 1916 po ukończeniu siedmiu klas gimnazjalnych, Orliński zaciągnął się do wojska rosyjskiego, gdzie służył początkowo, jako szeregowy w piechocie. W końcu roku 1916 dopiero przeniósł się do szkoły chorążych (praporszczików) w Żytomierzu. Po uzyskaniu szarży chorążego, Orliński został niezwłocznie wysłany na front niemiecki, gdzie brał udział w ofenzywie na Wilno, prowadzonej w owym czasie za inicjatywą Kiereńskiego.

Z chwilą utworzenia I Korpusu W. P. Orliński przeniósł się tam i został przydzielony do komendy konnych wywiadowców Legji Oficerskiej. Zdobycie Bobrujska, walka pod Jasienią, słynny „19 rozjazd", oto etapy jego służby w Korpusie.

Po rozbrojeniu Korpusu Orliński ukrył się początkowo w Kijowie, następnie zaś uniknął więzienia niemieckiego, kryjąc się w majątku Jackowicach pp. Bydłowskich pod Humaniem. Po ukonstytuowaniu się władzy Skoropadskiego Orliński udał się do rodzinnego Kamieńca, gdzie po trudach wojennych zasiadł na ławie szkoły handlowej, by ukończyć przerwane studja. Nie miał jednak widocznie szczęścia w pracy pokojowej: po paru miesiącach, jako były oficer, został zmobilizowany do wojska atamana Petlury i w stopniu oficerskim przydzielony do dowództwa 12 dywizji kawalerji.

Orliński nie poczuwał się wszakże do obowiązku walczenia za ideały ukraińskie,—na wiadomość o powstaniu w Polsce wojska porzucił szeregi armji petlurowskiej i podając się za jeńca austrjackiego, drogą na Kowel pośpieszył do kraju. Przekraczając granicę, musiał zniszczyć wszystkie swoje dokumenty. Gdy więc zameldował się w P. K. U. w Chełmie, został przyjęty do wojska, jako szeregowiec. Nie strapił się tem wcale Orliński, albowiem dowiedział się, że niedaleko, we Włodzimierzu Wołyńskim przebywa ze swoim oddziałem rotmistrz Jaworski, starszy kolega szkolny Orlińskiego.

Jako ułan oddziału Jaworskiego, Orliński brał udział w walkach pod Włodzimierzem, Równem, Dubnem i Łuckiem, następnie, w r. 1919, po przerzuceniu oddziału na front litewsko-białoruski, — pod Mozyrzem, Owruczem i nad Prypecią.

W dniu 25 marca 1919 roku Orliński na własną prośbę już w stopniu kaprala został przeniesiony do lotnictwa, do 19 eskadry. Eskadra ta, dowodzona przez por. Mroczkowskiego, należała do grupy kapitana (obecnie pułkownika) Buckiewicza, jednego z najdzielniejszych lotników polskich.

W eskadrze tej, która wówczas prowadziła robotę bojową pod Borysowem, Orliński nauczył się kierować samochodem i został szoferem. Było to jego pierwsze bliższe zetknięcie się z motorem.

Podczas ofenzywy bolszewików w r. 1920. Orliński, ciężko chory na tyfus i dezynterję, został umieszczony w szpitalu Mokotowskim w Warszawie. Jako rekonwalescent, po usilnych zabiegach Orliński uzyskał przydział do szkoły pilotów w Bydgoszczy. Pod wytrawnem kierownictwem pułk. Kieżuna oraz mjr. Garbińskiego, Orliński pilnie studjował lotnictwo i ukończył szkołę w czerwcu 1921 roku z odznaczeniem w postaci pochwały w rozkazie (D.c.n.).

Z niedalekiej przeszłości

Zdradziecka robota Niemiec

za pośrednictwem damy dworu rosyjskiego namawiano cesarza Mikołaja do zdradzenia Koalicji

Swego czasu wiele wrzawy narobiły w Rosji listy rosyjskiej damy dworu, ks. Wasilczykowej, pisane do cesarza Mikołaja w marcu i czerwcu 1915 r. Obecnie listy te zostały opublikowane razem z innemi dokumentami dyplomatycznemi, jakie oddawna wydaje rząd sowiecki, opierając się na dawnych tajnych archiwach rosyjskich.

Już sam fakt, że ks. Wasilczykowej władze austrjackie i niemieckie pozwoliły zostać w Wiedniu a potym w Berlinie, korzystać z jaknajwiększej swobody mimo, że zajmowała przy dworze rosyjskim wysokie stanowisko i cieszyła się względami cesarza i cesarzowej, dowodzi niezbicie, że księżna oddała się bez zastrzeżeń w służbę Niemcom. Mówią to zresztą wyraźnie jej listy.

Pierwszy z nich nosi datę 10 marca 1915 r. W nim ks. Wasilczykowa próbuje najpierw ugłaskać cesarza Mikołaja pochlebstwami, poczym oświadcza, że wybitne osobistości i Niemiec i Austrji zapewniają, iż Rosja walczyła po bohatersku, lecz, że dość już tych walk, zwłaszcza, że ani w Austrji ani w Niemczech nikt nie żywi do Rosji nienawiści, — owszem, nietylko cywilna ludność, ale i wojsko pragnie trwałego pokoju z Rosją.

„Tylko jedno słowo W. Cesarskiej Mości, a potoki krwi nareszcie zostaną wstrzymane".

Mikołaj II nie dał się tym razem skusić i choć go księżna za podszeptem Niemców mianowała „cesarzem pokoju", do zdrady sprzymierzeńców nakłonić się nie dał.

Z początkiem lata, gdy wydaje się już, że powodzeniu oręża niemieckiego nic się oprzeć nie zdoła, gdy wojska rosyjskie cofają się na całej linji tak, że nieprzyjaciel nie jest w stanie utrzymać z niemi czucia, ks. Wasilczykowa pisze do Mikołaja swój drugi list.

Zapewnia w nim, że pragnienie pokoju w ostatnich miesiącach w Niemczech bardziej jeszcze wzrosło, o czym, świadczą uroczyste zapewnienia Wilhelma i niemieckiego ministra spraw zagranicznych. To też Rosja

musi zawrzeć odrębny pokój z Niemcami,

bo tylko taki pokój może jej zapewnić bezpieczeństwo. Przy sposobności księżna zaznacza, że tylko Niemcy mogą pomóc Rosji w uzyskaniu Konstantynopola.

Niemcom potrzebna jest potężna Rosja, oparta na podstawach monarchistycznych, a prowadzenie wojny nadal może wstrząsnąć podstawami tronu. Zresztą potężna Rosja potrzebna jest Europie także, jako wał obronny przed zakusami rasy żółtej. Wojnę urządzono za pieniądze angielskie, a W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz jej nie wygra, bo

popełnia błąd za błędem i nie oszczędza żołnierzy.

Ponieważ i na ten list, choć pełen jest on najróżnorodniejszych argumentów, co do których księżna wiedziała, że cesarz jest na nie bardzo wrażliwy, — nie dał żadnego wyniku, a Niemcom ogromnie zależało na zawarciu pokoju z Rosją, więc poruszono sprężynę ostatnią.

Oto w grudniu 1915 r. ks. Wasilczykowa sama jedzie do Petersburga z listem odręcznym krewnych cesarzowej rosyjskiej, ks. Ernesta heskiego. Jednak i tym razem ks. Wasilczykowa nie miała więcej szczęścia, bo za tę „dyplomatyczną", choć napewno nie bezinteresowną służbę dla Niemców pozbawiono ją godności damy dworu i kazano osiedlić się na odludziu w gub. czernihowskiej.

Gdy ten środek zawiódł, Niemcy swą robotę defetystyczną zaczęły prowadzić innemi drogami, aż wreszcie w r. 1917 udało się im Rosję podminować całkowicie przy pomocy Lenina. Ale robotę tą zaczęła dama dworu; czy to nie imponujący skok od damy dworu do bolszewika?

MÓJ EKRAN

CZY ZMĄDRZELIŚMY PO SZKODZIE.

Byłem przypadkiem na lotnisku ubiegłej niedzieli, kiedy L.O.P.P. urządzała loty propagandowe z okazji poświęcenia samolotu „Iskra", ofiarowanego przez dzielne pensjonarki warszawskie. Na lotnisku panował idealny nieład, samoloty startowały, gdzie kto chciał, a tłumy ludzi wałęsały się tuż pod skrzydłami olbrzynich ptaków. W tych warunkach wypadek był nieunikniony, szczęściem, skończyło się na szkodach materjalnych i lekkich obrażeniach ciała, ale cała piękna uroczystość, zaaranżowana przez L. O. P. P. spełzła na niczem, bo wątpię, czy widok tego wypadku przysporzył naszemu lotnictwa nowych adeptów.

Chciałem wiedzieć, co myśli o tem pilot Rejman, dzięki przytomności którego uniknięto gorszych następstw. Nie mogłem jednak dostać się do niego przez gęsty tłum i zrezygnowałem już z wywiadu. Aliści zdarzyło się, że nazajutrz musiałem lecieć do Pragi, a gdyśmy wylądowali na nowem i świetnie urządzonem lotniksu w Wrocławiu, okazało się, że pilotować ma właśnie p. Rejman.

Na lotnisku stały trzy samoloty w równym szeregu obok nowego budynku z kokieteryjnym napisem „Bufet". Na dachu urządzono czatownię, skąd strażnik sygnalizował zbliżanie się samolotów i za pomocą specjalnej rakiety dawał znać lotnikom, jak i gdzie mają lądować. Garść gapiów stała za sztachetami, nikomu nie wolno było wałęsać się po polu.

Pokazując mi ten wzorowy porządek, dzielny lotnik rzekł z żalem:

— U nas inaczej.. Był już wypadek w Warszawie, był też i w Gnieźnie z tego samego powodu. Gdzie jak gdzie, ale na lotnisku powinien panować surowy rygor i wzorowy porządek.

A no, ciekaw jestem, czy zmądrzeliśmy po szkodzie.

SAT.

Skromny następca tronu

Jak Ks. Leopold belgijski odbył podróż do Sztokholmu na zaręczyny

Czytaliśmy wszyscy o zaręczynach belgijskiego następcy tronu, ks. Leopolda, z księżniczką szwedzką. Zaręczyny te odbyły się we wtorek 21 września popołudniu; przyjazd zaś narzeczonego zapowiedziany był na ten sam dzień rano. Naturalnie, dziennikarze, fotografowie i całe rzesze ciekawych — wszystko to wyległo na dworzec, by powitać ks. następcę tronu, ale wszyscy oni srodze się zawiedli, bo książę nie przybył.

Zaręczyny odbyły się jednak w czasie przepisanym, to też ludność stolicy szwedzkiej nie mogła w żaden sposób rozwiązać zagadki, w jaki sposób ks. Leopold przybył do Sztokholmu przez nikogo nie zauważony. Klucz do tej zagadki znaleziono dopiero w parę dni po uroczystości zaręczyn.

Okazało się mianowicie, że ks. Leopold przybył nie we wtorek, lecz w poniedziałek, a całą podróż na ziemi szwedzkiej odbył coprawda w wagonie sypialnym, lecz

w przedziale trzeciej klasy, pod przybranym nazwiskiem.

Przedziały wozu sypialnego klasy pierwszej i drugiej były wyprzedane.

W swym przedziale ks. następca tronu prowadził ożywioną rozmowę ze współtowarzyszem podróży, jakimś kupcem sztokholmskim, któremu przedstawił się jako kupiec belgijski, zachowując cały czas incognito. Tym samym pociągiem wracał z polowania król szwedzki, któremu dano wagon specjalny. Gdy ks. Leopold podczas dłuższego postoju w Malmö podszedł do królewskiego wagonu, by mu się przyjrzeć,

naczelnik stacji wyraźnie go odsunął.

Ks. Leopold udał się skromnie do swego przedziału. Po przybyciu do Sztokholmu, ponieważ nie czekano nań, gdyż nikogo nie uprzedził, ks. Leopold siadł do zwykłej dorożki samochodowej i kazał się zawieźć do domu ks. Karola szwedzkiego, przyszłego teścia.

Trzeba tu dodać, że ta niezwykle skromnie odbyta podróż, nie pozbawiona cech pewnego romantyzmu, szczególnie się podobała damom szwedzkim i całkowicie zjednała ich serca ks. Leopoldowi.

Gdy się to czyta, mimowoli człowiek zadaje sobie pytanie, ilu to ludzi w Polsce, wcale przecie nie będących następcami tronu, jeździ z wielkim szykiem i paradą i to nie na własny rachunek, lecz na koszt państwa. Szkoda, że ci panowie nie widzieli w podróży ks. Leopolda belgijskiego; branie z niego przykładu dałoby skarbowi polskiemu ogromne oszczędności.

———

Cudzoziemcy we Francji

zostawiają z górą 300 miljonów dol. rocznie

Francja jest krajem niezmiernie gościnnym, to też prócz wielkich rzesz robotniczych (samych Polaków jest we Francji na robotach około pół miljona), które gonią za chlebem, rok rocznie przypływają tam w wielkich ilościach cudzoziemcy, których celem jedynym jest nie praca, lecz rozrywka. Chcą oni poznać zabytki francuskie, muzea, chcą zwiedzić pola bitwy, gdzie niejeden z przyjezdnych ma drogie sobie zwłoki; niektórzy zaś nietyle pragną poznania Francji, rozkoszowania się jej słońcem, ile poprostu przyjeżdżają dla francuskich kabaretów, restauracyj, dancingów i sklepów. Bo galanterja paryska i mody nie zostały dotąd zwyciężone.

W szeregach tych cudzoziemców na planie pierwszym są, jak często bywa z niemi, obywatele St. Zjednoczonych. Z liczby tych, którzy w r. 1925 opuścili porty w kierunku Europy, przeszło połowa, bo

220 tysięcy ludzi

zatrzymało się we Francji. Wprawdzie w tej liczbie są urzędnicy, podróżujący dla interesów i emigranci, lecz nawet wtedy, gdy się na te kategorje odliczy 20 proc., zostanie jeszcze 180 tys. takich, którzy przybyli do Francji, jako turyści.

Z pośród turystów tych jest wielu bardzo bogatych — ci wydali conajmniej 5 tys. dolarów; inni wydali najwyżej 1760 dol. A z tych obliczeń, wahających się między 5 tys. dolarów a 425 tylko, wynika, że sami Amerykanie wydali we Francji w roku 1925 olbrzymią sumę

226 miljonów dolarów.

Poza ruchem turystycznym ze St. Zjednoczonych Francja gości bardzo wielu Anglików, wielu przedstawicieli ludności Ameryki Południowej i t. p. Ci wprawdzie są znacznie oszczędniejsi, często nawet bawią we Francji jedynie przejazdem, ale i oni zostawiają bardzo pokaźną sumę, która w przeliczeniu na dolary stanowi około

100 miljonów.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Złota strzała

Nowy pociąg błyskawiczny

W żadnym chyba kraju Europy nie dbają tak o wygody pasażera kolejowego, jak we Francji i to nietylko, gdy chodzi o szybkość (pociągi francuskie, robiące po 90 km. na godzinę — to nie rzecz zwyczajna), lecz także, gdy mowa o wygodach w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Przypisać to należy temu, że francuskie linje kolejowe są w większości własnością prywatną, ulegają więc zasadom współzawodnictwa, wskutek którego przedsiębiorstwa prześcigają się wzajemnie w urządzeniach wagonów, szybkości i t. p., byle ściągnąć na swoje linje ruch pasażerski.

Już dość dawno kursowały we Francji dwa pociągi luksusowe, pociąg „błękitny" i „biały". Jeden z nich łączył Paryż z Nicą, drugi kursował między „jasnym brzegiem" a Medjolanem. Łatwo się domyśleć, że pociągi te urządzone były z nadzwyczajnym zbytkiem i wygodami; nazwę zaś swoją zawdzięczają temu, że wszystkie wagony pierwszego są pomalowane na kolor błękitny, drugiego zaś na kolor biały. Można sobie wyobrazić, co to za rozkosz dla oka!

Obecnie towarzystwo kolei żelaznych uruchomiło od 11 września na linji Paryż — Calais pociąg „Złotą strzałę". Pociąg ten składa się wyłącznie z wozów pullmanowskich — zbytkownych salonów, posiadających stoły, ruchome fotele bardzo przytulne; w pociągu tym wprowadzono to udogodnienie, że potrawy przynoszone są do wagonów, pasażer więc niepotrzebuje błąkać się w poszukiwaniu wagonu restauracyjnego, lecz pozostaje nawet na czas jedzenia na swoim miejscu.

Prawda, że to olbrzymia wygoda? A jednak i tym pociągom zarzucić można bardzo wielką niedogodność? Że są za drogie jak na kieszeń zwykłego śmiertelnika.

Czerwony djament znowu znaleziono w Transwaalu

W Lichtenburgu (Transwaal — Afryka poł.) znaleziono niedawno czerwony djament, ważący jedenaście karatów. Szczęśliwy znalazca tego djamentu może być przekonany, że uzyska zań bardzo wysoką cenę, skoro ostatni czerwony djament, znaleziony w Kimberley, oceniono na 900 funtów ang., choć ważył tylko sześć karatów.

Djamenty bywają wszystkich kolorów tęczy, a więc niebieskie, zielone, żółte i t. d., ale czerwone są wśród nich najrzadsze. Czerwony djament jest niezmiernie ciekawym przykładem „błędów" w przyrodzie, gdyż swą barwę zawdzięcza on całkowicie nieczystościom, uwięzionym wewnątrz kryształków djamentu.

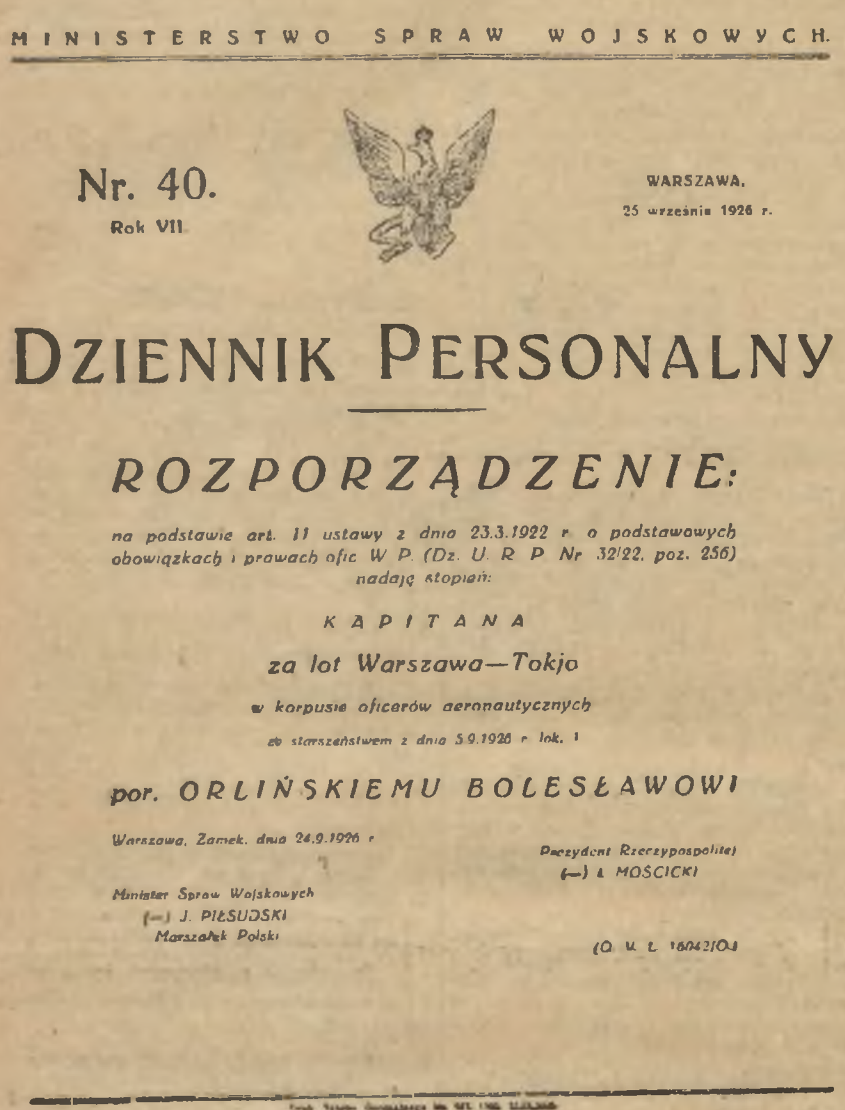
Zupełnie mały czerwony djament, stanowiący swego czasu własność korony rosyjskiej, oceniany był na 15 tys. funtów. Inny sławny djament czerwony, zwany „baranią głową", znaleziony w kopalniach Golcondy, które zawiesiły pracę już dwieście lat temu.

Za doskonały, rubinowo-czerwony djament płacą po 200 funtów ang. za karat; ale nawet cena 150 funtów, za którą sprzedano djament z Kimbarley, jest bardzo wysoka w porównaniu z ceną brylantów białych, skoro brylant biały, znaleziony tego roku nad rzeką Vaal i ważący 149 i pół karata, sprzedano, licząc po 22 funty ang. za karat. Z porównania tych cen łatwo się zorjentować, jak wielką wagę przywiązują znawcy do tej czerwieni brylantów, pochodzącej z uwięzienia w ich kryształkach jakichś składników mineralnych.

Zaszczytny awans kapitana Orlińskiego

Podstawy prawne nominacji bohaterskiego lotnika

Dnia 25 września r. b., a więc w dniu szczęśliwego ukończenia gigantycznego lotu Warszawa — Tokjo, ukazał się specjalny Dzien. Pers. M. S. Wojsk., **zawierający tylko jedno rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej**, który, na wniosek ministra wojny, marsz. Piłsudskiego, opierając się na art. 11 pragmatyki oficerskiej — nadał por. Bolesławowi Orlińskiemu stopień kapitana za lot Warszawa — Tokjo.


MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH.

Nr. 40.
Rok VII

WARSZAWA.
25 września 1926 r.

DZIENNIK PERSONALNY

ROZPORZĄDZENIE:

na podstawie art. 11 ustawy z dnia 23.3.1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach ofic. W. P. (Dz. U. R. P. Nr 32/22, poz. 256) nadaję stopień:

KAPITANA

za lot Warszawa—Tokjo

w korpusie oficerów aeronautycznych

ze starszeństwem z dnia 5.9.1926 r. lok. 1

por. ORLIŃSKIEMU BOLESŁAWOWI

Warszawa, Zamek, dnia 24.9.1926 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. MOŚCICKI

Minister Spraw Wojskowych
(—) J. PIŁSUDSKI
Marszałek Polski

(O. U. L. 16042/O.)

W dziejach wojskowości restytuowanej Polski jest to **pierwszy wypadek podczas pokoju nadania wyższego stopnia oficerowi**

z pominięciem art. 32, który powiada:

„Awanse na kapitanów (rotmistrzów) następują po przesłużeniu w stopniu porucznika conajmniej czterech lat, przyczem na wakujące stopnie winno być awansowanych:

W czasie pokoju:

cztery piąte — według starszeństwa, jedna piąta z wyboru".

Warunków tych por. Orliński jeszcze nie posiadał.

Dokonał on jednak tak niepospolitego czynu, że Prezydent Rzeczypospolitej, pragnąc wymierzyć bohaterskiemu lotnikowi **jak najwyższy stopień nagrody**, przyjął w danym wypadku za podstawę art. 11 pragmatyki.

Artykuł ten brzmi:

„Pierwszy stopień oficerski — podporucznika, zarówno jak i następne — przy awansach są nadawane przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Ministra Wojny".

Jest to jedyny artykuł pragmatyki oficerskiej, który przy ściślejszej interpretacji, mógł być podstawą do mianowania kapitanem porucznika Orlińskiego.

Awans tedy kpt. Orlińskiego jest niepospolity, jak niepospolitym był jego i fenomenalnie dzielnego sierż. Kubiaka lot — Warszawa — Tokjo.

To chyba nie jest polepszenie bytu funkcjonarjuszów państwowych...

Umundurowanie woźnych

Etatowi woźni urzędów państwowych otrzymywali jak dotąd bezpłatnie pełne umundurowanie.

Obecnie już po wzięciu miary i uszyciu mundurów — oświadczono woźnym. że 25 proc. należności zostanie im strącone z poborów.

Potrącenia te wyniosą od 50 do 75 zł.

Taki stan rzeczy wywołał poruszenie wśród woźnych, którzy za pośrednictwem swego związku,, zwrócili się do Prezydjum Rady Ministrów z prośbą o cofnięcie tego rozporządzenia.

Prezydjum Rady Ministrów, mając większe obecnie kłopoty na głowie, sprawy tej jeszcze nie zdecydowało.

Woźni — jako lojalni funkcjonarjusze państwowi — czekają cierpliwie i są zdania, że zarządzone już potrącenie będzie cofnięte.

Należy przypuszczać, iż Rząd — mając na uwadze swe obietnice polepszenia bytu funkcjonarjuszów państwowych — nie zechce właśnie pogarszać bytu woźnych.

Ściąganie podatków w Warszawie

Co o tem mówi egzekutor miejski

Spłata podatków państwowych i komunalnych jest w dzisiejszych nad wyraz ciężkich czasach zadaniem niesłychanie trudnem dla przeciętnego płatnika, który zazwyczaj zarabia nieco za dużo, aby zginąć śmiercią głodową, lecz, niestety, także i za mało, aby móc utrzymać swą rodzinę i wypełnić wszystkie obowiązki obywatelskie.

Chcąc czytelników naszych zorjentować w tej kwestji, zwróciliśmy się do jednego z egzekutorów miejskich z prośbą o informacje.

NIE NALEŻY DOPUSZCZAĆ DO LICYTACJI.

— Jeśli ktoś zalega — wyjaśnia nasz informator — z opłatą podatku, t. zn. jeśli płatnik przekroczył termin wyszczególniony na przysłanym mu nakazie płatniczym, wówczas Wydział finansowo - podatkowy Magistratu sparządza listę zaległości i poleca egzekutorowi przymusowe ściągnięcie zaległej sumy wraz z odsetkami, wynoszącemi 5 procent od sumy obu tych pozycyj.

O ile płatnik nie uiści gotówką egzekutor spisuje protokół zajęcia na ruchomości, a płatnik niema prawa pod groźbą odpowiedzialności sądowej usunąć z mieszkania rzeczy opisanych.

Kopję tego protokułu otrzymuje płatnik, Ma on jeszcze dwa tygodnie czasu do uregulowania należności osobiście w Magistracie, gdzie winien stawić się z kopją protokółu zajęcia celem zdjęcia sekwestru. Jeśli tego nie uczynił, następuje wyznaczenie terminu licytacji. W dniu tego terminu zgłasza się egzekutor po raz ostatni do płatnika, dając mu możność uniknięcia przykrości licytacyjnych.

PRZYKRE WARUNKI PRACY EGZEKUTORÓW

— Warunki pracy panów są zapewne bardzo przykre?

— I przykre i trudne! — pada odpowiedź, której towarzyszy westchnienie. — Spotykamy się zazwyczaj z niechęcią płatnika, gdyż często wydzierać mu musimy ostatni grosz. (Dodajmy od siebie: nic dziwnego!).

— Na wiele kłopotów naraża nas wyprowadzenie się płatnika w okresie płatniczym do innej dzielnicy. Musimy wówczas wydostać informacje od rządcy a często szukać przez biuro adresowe.

Czasem płatnik opłacił już podatek, lecz nie posiada kwitu, więc trzeba to sprawdzić w Wydziale finansowo - podatkowym. Wogóle społeczeństwo nasze nie jest przyzwyczajone do porządku podatkowego. Płatnicy nie mają prawie nigdy kwitów i rachunków ułożonych. Egzekutor, pełniąc swe obowiązki, musi się liczyć **ze zdenerwowaniem publiczności**, przeciążonej podatkami i uginającej się pod ciężkiemi warunkami naszego położenia finansowego.

KTO PEŁNI FUNKCJE EGZEKUTORÓW MIEJSKICH.

— Egzekutorami są dziś ludzie najrozmaitszych zawodów, a więc inżynierowie, nauczyciele szkół średnich, urzędnicy państwowi i prywatni, którzy z powodu bezrobocia chwycili się tej możności zarobkowania.

W ostatnim miesiącu dla celów zajęcia bezrobotnej i głodującej inteligencji Wydział finansowo - podatkowy Magistratu przyjął do sekcji egzekucyjnej stu nowych pracowników. Jest nas zatem obecnie około 150.

Zarobek nasz obraca się wyłącznie w granicach procentu od wyegzekwowanych sum, pensji stałej nie bierzemy, więc dochody każdego poszczególnego egzekutora zmalały ostatnio dość znacznie.

ZAMIAST SUMY ZALEGŁEJ OFIAROWUJĄ PŁATNICY... DZIECI NA WYCHOWANIE!

— Pewien robotnik — kończy swe wyjaśnienie nasz informator — w którego mieszkaniu ze wszystkich kątów szczerzy złośliwe zęby przygniatająca nędza, powiada do mnie z rozdrażnieniem, źle maskowanem przez żartobliwy uśmiech: **— Przyszedł pan po podatki, proszę wziąć moje dzieci na wychowanie. Nie mam za co ich wychować, a Magistrat, kiedy tyle ściąga, niech chowa choć dzieci nasze.**

Tyle nasz rozmówca. Biedny człowiek! Być egzekutorem podatkowym w tych ciężkich czasach, to rzeczywiście twardy kawałek chleba, a żyć trzeba.

Współczujemy mu szczerze, ale., w imieniu naszych czytelników życzymy mu, aby sobie znalazł jakieś inne zajęcie.

Kolej elektryczna Warszawa — Grodzisk

Roboty przy budowie kolei elektrycznej do Grodziska w dalszym ciągu postępują naprzód według zakreślonego planu. Obecnie gotowych jest już 4 mosty i wszystkie przepusty. Pozostaje jeszcze do wykonania 6 mniejszych mostów, pod które założono już fundamenty. Będą one gotowe przed 15 października. Przy budowie wozowni w Grodzisku, obliczonej na 40 wagonów, wykończono żelazo - betonowe t. zw. doły rewizyjne. Budynek ma być wykończony w pierwszej połowie listopada.

Budynek dla podstacji w Pruszkowie jest na ukończeniu. W Kazimierzówce i Szczęśliwicach rozpoczęto budowę dwuch pozostałych podstacyj. Urządzenia dla wszystkich trzech podstacyj są już w drodze i w połowie października rozpocznie się montowanie. W podstacjach tych prąd zmienny o napięciu 5000 volt, będzie przetwarzany na prąd stały o napięciu 650 volt.

Tor ułożony jest na całej długości od Szczęśliwic pod Warszawą do Grodziska. Pozostaje do wykonania część toru od Szczęśliwic do Warszawy i w granicach miasta od zbiegu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej oraz ułożenie drugiego toru na całej długości budowanej linji. W połowie października rozpocznie się montowanie złącz elektrycznych szynowych i ustawienie słupów.

Bieg robót pozwala żywić nadzieję, że otwarcie linji, projektowane w maju, nastąpi w tym czasie.

*

Znowu pomnik Paszkiewicza

Czy społeczeństwo pozwoli pohańbić któregokolwiek ze swych bohaterów?

Przed jakimś czasem koła miarodajne stolicy zastanawiały się nad sposobem zużytkowania pomnika Paszkiewicza, złożonego, jak wiadomo, na przechowanie na forcie Traugutta.

Ponieważ pomnik ten odlany jest z doskonałego bronzu, i ze względu na to, że mundur, w którym portretowany jest Paszkiewicz, bardzo mało różni się od munduru, wojsk polskich z roku 1831, powstał wprost **niesłychany projekt.**

Mianowicie, w pewnych kołach, lansowano propozycję, odpiłowania głowy Paskiewicza i zastąpienia jej głową któregoś **z bohaterów powstania listopadowego.**

Jak się dowiadujemy, projekt ten, który wtedy, na szczęście, został zaniechany **dziś staje się znowu aktualny.**

Potworność tego pomysłu przechodzi wszelkie granice. **Pamiątka moskiewskiej hańby, przybrana w głowę bohatera Polaka** ma stanąć w stolicy.

Samo już zestawienie nazwiska bohatera ze wspomnieniem, moskiewskiego kata Polski jest czemś tak ohydnem, że wzdrygnąć się musi każde polskie serce.

Społeczeństwo na to pozwolić nie może i nie pozwoli!

Na targowisku

Dziś godzina 10 rano

Na targowisko trzody chlewnej sprowadzono około 600 wieprzy. Ceny ciągle zwyżkują. Jedną z przyczyn tego jest nieuregulowany wywóz, powtóre — niesumienne kombinacje handlarzy.

Na targowisko wołowe sprowadzono zaledwie 50 cieląt. Ponieważ wczoraj żywca było pod dostatkiem, ceny naogół nie wykazują zmian, Kilo żywej wagi waha się między 90 groszami, a 1 złoty 30 groszy.

*

Na dzisiejsze targowisko warzywne sprowadzono 543 wozy. Ceny utrzymane. Buraki za pęczek 7 i pół do 10 groszy, cebula za pęczek 26, 32 grosze, chrzan za kilo 2 złote, fasola strączkowa za kilo 50 do 60 groszy, kalafjory pierwszy gatunek za sztukę 14—18 groszy, drugi gatunek 6—8 groszy, kapusta na wagę kilo 9 groszy, w główkach po 14—20 groszy, czerwona 16—22 grosze, włoska za główkę 13—20 groszy, marchew za pęczek 10—15 groszy, ogórki za kopę 2 złote, pietruszka 10—15 groszy, ogórki za kopę 2 złote.

Dalszy ciąg artykułów: „W powodzi fałszywych banknotów" drukujemy w numerze jutrzejszym.



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na środę, dn. 29 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106, tel. 18-72:
„Lekkomyślna matka". W roli głównej Gloria Swanson. Film dobry.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19, tel 206-56): *„Pożar serc"*. Jeden z najlepszych filmów produkcj francuskiej. Akcja toczy się w Rosji podczas rewolucji, oraz na Rivierze W roli głównej Jacques Catelain.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32): *„Pałac rozkoszy"*, film Fox'a z udziałem Betty Compson, oraz *„W walce z przemytnikami"*, awanturniczy film z udziałem słynnego psa „Rin-tin-tin".

FILHARMONJA (Jasna nr. 5, tel 33-26): *„Róże Południa"*, niemiecki film jeden z czterech, w których będziemy widzieli w roku bieżącym Henny Porten. Partnerem jej jest Angelo Ferrari.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-2ś). *„Sandra"*, dramat w 8 aktach, w głównej roli Barbara la Marr. Nad program występy estradowe.

PALACE (Chmielna 9, tel. 51-14): *„Manon Lescaut"*, przeróbka arcydzieła literatury francuskiej w wykonaniu niemieckiej wytwórni „Ufa". W rolach głównych Lya de Putti i Włodzimierz Gajdarow. Jest to jeden z ostatnich filmów, które Lya de Putti zrobiła przed wyjazdem do Ameryki. Nad program: Zdjęcia z Krynicy.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40): Program ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 203-54): *„Wesoła wdówka"* według popularnej operetki Lehara. W roli tytułowej Mae Murray, w roli księcia Daniły John Gilbert. Wytwórnia Metro-Goldwyn, realizator Erick Stroheim, film zrobiony bardzo dobrze, ilustrowany muzyką operetki. Film wart zobaczenia.

STYLOWY (Marszałkowska 112, tel. 260-72): *„Czarny orzeł"*, przeróbka powieści „Dubrowskij" Puszkina, jeden z ostatnich filmów Rudolfa Valentino. Partnerką jego jest Vilma Banky. Film zrobiony bardzo efektownie, sprawia wrażenie wysoce dodatnie.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111. tel. 238-96). *„Wesoła wdówka"*, film ten sam, co w kinie „Splendid".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90):
„Czerwona myszka" W rolach głównych Aud Egede Nissen, oraz Paweł Rychter.

MOKOTÓW—PLAC ZBAWICIELA.

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69, tel. 154-05)
„Listy, które go nie doszły", 8-aktowa tragedja z Bernardem Goetzke w roli głównej. Film denerwujący.

WOLA.

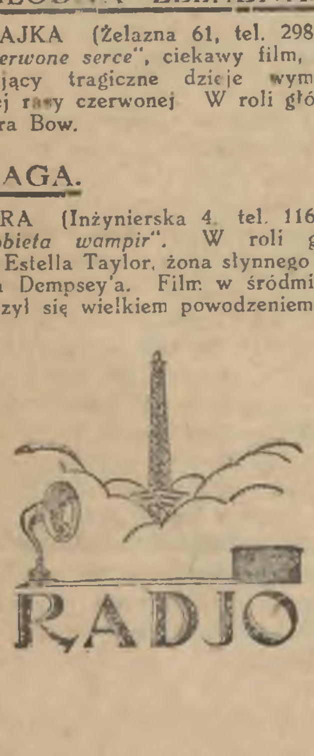
IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Śmiertelna podróż"*, awanturniczy film wytwórni Foxa. Obraz interesujący.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61, tel. 298-76): *„Czerwone serce"*, ciekawy film, ilustrujący tragiczne dzieje wymierającej rasy czerwonej W roli głównej Clara Bow.

PRAGA.

ERA (Inżynierska 4, tel. 116-85): *„Kobieta wampir"*. W roli głównej Estella Taylor, żona słynnego boksera Dempsey'a. Film w śródmieściu cieszył się wielkiem powodzeniem.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 29 b. m.

Warszawa (długość fali 480 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Odczyt p. t. „Młodzież a państwo' wygłosi p. M. Józefowicz; *godz. 17.30* — Koncert popołudniowy; *g. 18.30* — Program dla dzieci; *g. 19* — Odczyt z działu „Historja ojczysta" wygłosi prof. H. Mościcki; godz. *19.25* — Komunikat rolniczy, *g. 19.40*—Nad program „Rozmaitości'; *g. 20.30* — Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra polskiego radja pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego i Marja Bielecka (śpiew). Verdi: Fantazja na temat z op. „Bal maskowy" orkiestra. Verdi: dwie arie z op. „Aida" odśpiewa p. Marja Bielecka. Drigo: balet p. t. „Le reveil de Flore" orkiestra. Lalo: wertura do op. „Le roi d'Ys" orkiestra; a) Verdi :arja z op. „Ernani"; b) A. Rubinstein: Noc; c) Glier: „Hej będę żyć" odśpiewa p. Marja Bielecka. a) Rudi Willi: Intermezzo bułgarskie. b) Czajkowski. Barkarola. c) Giordone: Karuzel. d) Tosti: Serenada. e) Gui: Marsz uroczysty, orkiestra.

Sygnał czasu. Komunikat prasowy.

RADIO ZAGRANICĄ.

Wiedeń, 20.15 — Wieczór kompozytorski G. Exnera i F. Panochy: 1) Exner—Panoche: Dwie pieśni; 2) Solo na fortepianie; 3) Exner—Panocha: Dwie pieśni; 4) Panocha: Shimmy. 21.05 — Koncert orkiestry Policji: 1) Fucik: Marsz; 2) J. Strauss: W lasku wiedeńskim; 3) Weber: Uwertura do Wolnego Strzelca; 4) Brahms: Tańce węgierskie; 5) Puccini: Butterfly fantazja; 6) Kalman: Powitanie Wiednia; 7) Högg: Pieśni Bawarskie; 8) Kalman: Piosenka; 9) Fucik: Marzenie; 10) Hexman: Marsz.

—✻—

WIADOMOŚCI RADJOWE

Powiększenie programów radjostacji warszawskiej.

Jak słychać, zarząd radjotacji warszawskiej znacznie rozszerzył programy audycji na nadchodzący sezon radjofoniczny (październik i listopad).

Dotyczy to w pierwszym rzędzie koncertów popołudniowych, których program i czas trwania będą znacznie większe niż dotychczas. Występy solistów będą znacznie częstsze i to nietylko w koncertach wieczornych, ale i popłudniowych: Pozatem wprowadzony zostanie koncert wyłącznie solistów, który odbywać się będzie co piątek. W środy i soboty wieczory poświęcone będą muzyce tanecznej (jazz-band).

Po całkowitej reorganizacji działu odczytowego, zostanie on również znacznie rozszerzony, tak, że dotychczasowa przerwa między audycją popołudniową i wieczorową będzie musiała być zniesiona.

WIADOMOŚCI FILMOWE

„POŻAR SERC".

Kino „Coloseum" wyświetla obecnie jeden z najlepszych filmów francuskich tegorocznej produkcji p. t. „Pożar serc".

Film ten stanowi świadectwo wielkiego postępu, jaki francuska technika filmowa uczyniła w ostatnich czasach. Poszczególne sceny są zrobione po mistrzowsku, nie gorzej, niż w filmach amerykańskich. Daje się wyczuwać jedynie brak logicznego powiązania ze sobą epizodów.

Podkreślić należy, że francuscy realizatorzy filmów nie umieją przenosić akcję na teren dla nich obcy. Doskonałym tego przykładem są sceny z rewolucji rosyjskiej, różniące się gruntownie od bardzo dobrej reszty filmu. Szpecą film jedynie niezbyt poprawnie przetłomaczone napisy.

Jacques Catelain, artysta o urodzie raczej kobiecej, niż męskiej, gra dobrze. Znać po nim wzorowanie się na Mozżuchinie.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

Przed spotkaniem Legja — Polonia

Powyższe spotkanie, które odbędzie się najbliższej niedzieli, zapowiada się b. ciekawie, gdyż *Legja, jeden z najgroźniejszych rywali mistrza na gruncie stołecznym, ma wszelkie szanse na odniesienie zwycięstwa.*

Przemawiają za tym doskonałe wyniki tej drużyny, osiągnięte ostatnio we Lwowie i Wilnie, oraz słabszy skład Polonji, która wystąpi bez swego najlepszego strzelca, Tupalskiego: opuszcza on w dniu dzisiejszym Warszawę, udając się do Szwecji, gdzie będzie bronił barw Polski w spotkaniach z reprezentacjami powyższych państw.

Drużyny wystąpią w składach następujących:

Legja: bramka—Bednarowicz; obrona — Krasowski, Zajączkowski; pomoc — Wójcik, Śliwa, Sobolta; atak—Krawuś, Ciszewski, Łańko, Wypijewski, Żmuda.

Polonia: bramka — Olewski; obrona — Bułanow II, Miączyński; pomoc — Loth IV, Loth I, Maderski; atak — Krygier, Hamburger, Grabowski, Ałaszewski, Zimowski.

Mistrzostwa Austrji

Już pierwsze tygodnie rozgrywki zapowiadają niezwykle ciekawy przebieg tegorocznych mistrzostw. Dotychczasowi przywódcy piłkarstwa austrjackiego — Amatorzy, Rapid, Vienna, Hakoah — nie odgrywają jeszcze najmniejszej roli, bici przez większość swych przeciwników. I tak słynni Amatorzy, których występy w Warszawie w latach ubiegłych należały do najlepszych pokosów gry, jakie wogóle oglądała stolica, zdołali uzyskać dopiero dwa punkty na pięć gier, co jest wynikiem nader słabym, i stoją w tabeli na przedostatniem miejscu. To samo odnosi się i do głośnego Hakoahu, który po swej amerykańskiej podróży nie może jakoś znaleść swej formy. Prowadzi dotychczas Admira, mając tuż za sobą B. A. C.

TENNIS.

Turniej wewnętrzny Warsz. Lawn-Tennis Klubu.

Turniej o mistrzostwo Klubu, rozgrywany w godzinach popołudniowych w Agrykoli, zapowiada się coraz ciekawiej, mimo dość niepewnej pogody.

Marszewski i Loth, czołowi gracze Klubu, nie bez trudu wygrali swe spotkania, pierwszy z Urbanowiczem w trzech setach 3:6, 6:3, 6:3, drugi z J. Kowalewska, również w trzech setach 3:6, 6:1, 6:0.

Do ciekawszych spotkań dnia dzisiejszego należeć będą gry Lotha ze Szczerbińskim, a może już dziś także Marszewskiego z Czetwertyńskim.

Pierwsze kroki Zuzanny Lenglen na gruncie zawodowym.

Była mistrzyni świata w tennisie, Zuzanna Lenglen, która, jak wiadomo, przed kilku tygodniami podpisała roczny kontrakt z amerykańskim managerem Pyle'm na szereg występów w Stanach Zjednoczonych, stając się tym samem tennisistką zawodową, opuściła w końcu tygodnia ubiegłego Paryż, udając się w drogę do Nowego Yorka. Wynagrodzenie, jakie ma Lengen otrzymać za tournée, wynosić ma około 100.000 dolarów.

Razem z nią wyjechał również Feret, jeden z najlepszych graczy francuskich i europejskich, również zaangażowany przez Pyle'a.

Jak dotychczas, nic nie zapowiada imprezie tej powodzenia, gdyż statut Międzynarodowego Związku Tennisowego nie pozwala na spotkania publiczne pomiędzy amatorami i zawodowcami, a wśród tennisistek zawodowych najsilniejszą jest amerykanka miss Browne, którą Lenglen zwyciężała już kilkakrotnie zupełnie łatwo.

Więc o spotkaniach emocjonujących, które mogłyby ściągnąć większe tłumy publiczności, nie może być mowy, chyba, że... manager Pyle potrafi znaleść jakąś drogę, aby doprowadzić do skutku grę Francuzki z miss Wills lub miss Mallory.

Dalsze drogi p. Lenglen ekspedycji mają prowadzić przez Amerykę Południową do Australji.

Szczegóły całej tej imprezy trzymane są dotychczas w tajemnicy.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na środę, dn. 29 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczór bardzo interesujące przedstawienie świetnego narodowego baletu L. Różyckiego *„Pan Twardowski"*, na którem asystować będą członkowie odbywającego się obecnie w Warszawie Kongresu Międzynarodowego Prawa Autorskiego. W feerycznym i popularnym utworze polskim biorą udział pp. prymabaleryny Szmolcówna i Szymańska oraz pp. Zajlich (rola tytułowa) i Blancard, na czele wszystkich solistek, solistów, zespołów baletowych i szkoły baletowej. Dyryguje p. M. Rudnicki.

Jutro w *„Aidzie"* wystąpi po raz pierwszy w partji tytułowej lubiana prymadonna p. Adelina Czapska, popisową zaś rolę Radamesa odśpiewa świetny jej odtwórca p. Ignacy Dygas. W piątek z powodu inauguracyjnego koncertu w Filharmonji, grana będzie Bizetowska *„Carmen"* zamiast zapowiedzianego na ten dzień wznowionego *„Holendra Tułacza"*, który dany będzie nieodwołalnie w sobotę.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Teatr Narodowy, po przerwie spowodowanej zasłabnięciem p. Zahorskiej, powraca dziś do swego wielkiego sukcesu *„Snu srebrnego Salomei"*, z udziałem pp. Gromnickiej, Zahorskiej, Brydzińskiego, Frenkla, Leszczyńskiego, Skarzyńskiego, Szymańskiego, A. Solskiego, Węgrzyna, Zejdowskiego.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Jutro *„Śluby panieńskie"* stale atrakcyjne. W piątek *„Sen srebrny Salomei"*.

Odbywają się próby z klejnotu teatru Musseta *„Świecznika"*, który w mistrzowskim przekładzie Boya w najbliższym czasie wejdzie na repertuar. Obsadę tworzą pp.: Pancewiczowa, Olska, Leszczyński, Orwid, Żabczyński, Solarski.

P. Stefan Kiedrzyński złożył teatrowi Narodowemu 5 aktową sztukę z epoki renesansu włoskiego p. t. „Romans Florencki", która jeszcze w pierwszej połowie sezonu ukaże się w teatrze Narodowym.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

„Liść figowy" komedja w trzech aktach Arnolda Fraccaroli.

Lucyna — Brydzińska, *Augustyna* —Łaska, *pani Fpretti* — Roter-Jermińska, *Alda Santelli* — Larys Pawińska, *Mimi Galardi* — Jaroszewska, *Erminja Farlanda* — Owczarska, *Emma* — Kopycińska, *Janina*— Lenerówna, *Floretta* — Zawadzka, *Mirandolina* — Nosażewska, *Robert Doriana* — Różycki, *Jan Paweł Flandi* — Hnydziński, *Gustaw* — Lenczewski, *Santelli* — Norski, *Farlanda* — Rapacki, *Marelli* — Gielniewski, *Fryderyk Galardi* — Jarszewski, *Ludwik Kurnakowicz* — *gen. Myszkiewicz* — Jan Tomasik.

Reżyser dyr. E. Chaberski. Pocz. o godz. 8 wiecz

POLSKI (ulica Oboźna).

„Dzień bez kłamstwa" komedja w trzech aktach G. Montgomery'ego

Wieczorem dziś i do końca tygodnia kapitalna, pełna niezrównanego humoru komedja amerykańska *„Dzień bez kłamstwa"* Od pierwszej do ostatniej sceny sztuka wywołuje na widowni homeryczny śmiech i entuzjastyczne oklaski pod adresem świetnych artystów.

Bob Bennet — Maszyński, *J. M. Ralston* — Samborski, *Klarens Van Dusen* — Bogusiński, *Dick Donnelly* —Daczyński, *pastor Doran-Fritsche*, *Gwen* — Mazarekówna, *pani Ralston* — Słubicka, *Ethel* — Życzkowska, *Mabel* — Modrzewska, *Sabel*—Skibińska Reżyserja Borowskiego.

Pocz. o godz. 8

MAŁY (Filharmonja, ulica Jasna).

„Azais", komedja w trzech aktach Vereneuil'a i Berr'a

Baron Würtz — Junosza Stępowski, *Feliks Bornerel* — Warnecki, *Luguin, sekretarz barona* — Maliszewski, *Stromboli* — Staszewski, *Oktawjusz de Langeais* — Hierowski, *Konstantinowicz* — Dereń, *Franciszek, służący* — Zajączkowski, *baronowa Würtz* — Sulima, *Zuzanna Würtz* — Gryf-Olszewska, *hrabina Romani* — Relewicz-Ziembińska.

Reżyser Aleksander Węgierko.

Pocz. o godz. 8 wiecz.

Komedja koncertowo grana przez cały zespół. Junosza-Stępowski z roli barona Würtza stworzył arcydzieło, dotychczas w Warszawie niew[...]

TEATR ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat Nr. 63).

Dzisiaj i jutro doskonała komedja K. Zaleskiego *„Oj mężczyźni, mężczyźni!"* Obsadę stanowią Ćwiklińska i Fertner, oraz Gella, Chaveau, Justjan, Grabowski, Walter, Wesołowski i Pawłowski. Sala codziennie wypełniona.

Pocz. o godz. 8 wiecz.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

„Dybuk" An-skiego w reżyserji Andrzeja Marka, z udziałem całego zespołu.

TEATR IM. FREDRY (Ulica Śniadeckich).

Dziś i jutro wschodni dramat *„Dom osaczony"* Frondain'a. Początek o godzinie 8-ej

TEATR NOWOŚCI (Ulica Bielańska).

Dziś i dni następnych gościnne występy krakowskiego zespołu artystów pod kier. Ludwika Stefańskiego w głośnej sztuce żydowskiej Szaloma Alajchema *„Jak trudno być żydem"*.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś i jutro melodyjna operetka Brommego *„Najpiękniejsza z kobiet"* z Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej.

POWSZECHNY (Leszno, róg Żelaznej).

„Tajemnice salonów. czyli Hrabia Kombinator", wodewil Ziemskiego w 13 aktach.

Pocz. o 8-ej.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH".

„Barbara Radziwiłłówna", sztuka w 5-ciu aktach Alojzego Felińskiego. Początek o 8-ej.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

„Więc zaczynamy" rewja inauguracyjna „Perskiego Oka" w dalszym ciągu gromadzi tłumy publiczności. P.p. Żula Pogorzelska, Janina Macherska, Helena Kamińska, Jerzy Boroński, Ludwik, Lawiński, Włodzimierz Macherski, Konrad Tom, Marjan Rentgen, Eugenjusz Bodo są gorąco oklaskiwani. Wkrótce sensacyjna premjera p. t. „Z ust do ust".

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Ostatnio wystawiona rewja *„Kiedy panienki idą spać"*, codziennie zapełnia salę na obu przedstawieniach

Pocz. o godz. 7.15 i 9.30.

OLIMPJA (Ulica Marszałkowska Nr. 114).

Dziś i dni następnych pierwszy program zimowy p. t. „Precz z rozwodami" w sześciu częściach

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Program zbiorowy p. t. *„Przebojem"*.

MIGNON (Ulica Marszałkowska 81b).

Wielka rewja aktualna: *„W krainie wolnej miłości"* w 3-ch cześciach. Początek o 7 i 9.20.

—✻—

Z TOW. ZACHĘTY

Dziś we środę o godz. 5-ej po południu gmach Towarzystwa Zachęty zamyka się i będzie zamknięty przez czwartek i piątek dla zmiany wystawy. W sobotę, dnia 2-go października o godz. 12-ej w południe nastąpi otwarcie nowego kompleksu wystaw przy udziale zaproszonych gości.



Kalendarzyk

29 Dziś: Michała Arch. Jutro: Germana B.

KARY DYSCYPLINARNE W MAGISTRACIE

Prezydent miasta zatwierdził wnioski biura dochodzeń dyscyplinarnych, na mocy których usunięto ze służby miejskiej: intendenta szpitala Wolskiego, Jana Rodewalda za nieporządki kasowe, kierowniczkę miejskiej szkoły kamaszniczej przy ul. Szpitalnej 10, Karolinę Dąbrowską za nadużycia oraz woźną szkolną, Józefę Lechniową, za niedbałe wykonywanie obowiązków i niestosowanie się do rozporządzeń zwierzchności.

JESZCZE W SPRAWIE RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Donosiliśmy już, że zgodnie z wnioskiem p. komisarza rządu m. stoł. Warszawy oraz na skutek skarg zainteresowanych rzeźników, Min. Spraw Wewnętrznych zamierza spowodować wyłonienie komisji międzyministerjalnej, zadaniem której byłoby zbadanie technicznych urządzeń rzeźni. Tymczasem dowiadujemy się, że odpowiedzialny za budowę rzeźni inżynier zamierza w tych dniach wyjechać na zasłużony wypoczynek do Włoch (na Capri). Zapytujemy wobec tego, czy obecność jego nie będzie potrzebna podczas prac powyższej komisji i czy nie byłoby wskazane, aby wyjazd ten odłożony był na czas późniejszy?

KOMUNIKACJA POWIETRZNA DO ŁODZI

Na skutek zaproszenia Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Łodzi Towarzystwo „Polska Linja Lotnicza Aerolot" włącza Łódź z dniem 1 października br. do swej sieci komunikacji powietrznej. Od tej daty samoloty kursujące dotychczas na linji Warszawa—Kraków będą przechodziły przez Łódź, dzięki czemu miasto to otrzyma bezpośrednie połączenie lotnicze z Warszawą, Krakowem, Lwowem, Gdańskiem, Wiedniem w jednym dniu. W miarę potrzeby będzie czynną również linja bezpośredniej komunikacji Warszawa — Kraków.

Komunikacja ma być utrzymywaną codziennie za wyjątkiem niedziel. Cena przelotu na linji Warszawa — Łódź ustaloną została na zł. 25, na linji zaś Łódź—Kraków na zł. 45. Członkowie L. O. P. P. korzystać będą ze zniżek 20 proc.

ZWROT OPŁAT EMERYTALNYCH OFICEROM ZAWODOWYM

Ministerstwo Skarbu, interpelowane przez władze wojskowe w sprawie opłat emerytalnych, świeżo — jak się dowiaduje „ABC" — wyjaśniło, że od uposażeń oficerów niezawodowych i urzędników wojskowych, przemianowanych na oficerów zawodowych po 1 października 1923 roku — należy potrącać składki emerytalne dopiero po definitywnem przemianowaniu ich na zawodowych.

Wobec takiego stanu rzeczy — centralne władze wojskowe zarządziły zwrot wspomnianym wojskowym kwot, potrąconych w czasie od 1 października 1923 roku do daty uzyskania przez danego wojskowego charakteru zawodowego służby.

Rekordowa sprawność wydziału technicznego

Wydział techniczny magistratu pod światłem kierownictwem inż. Słomińskiego pracuje coraz sprawniej. Sprawozdanie z działalności tego wydziału za r. 1925 podaje, że liczba jego pracowników w tym czasie wynosiła przeciętnie 184 (w r. 1923 — 230, w r. 1924 — 195), przytem szereg osób, pracujących niedostatecznie wydajnie lub o mało rozwiniętem poczuciu etycznem usunięto, a na ich miejsce przyjęto jednostki przeważnie młodsze, energiczniejsze, z większą inicjatywą i fachowo przygotowane. Wydział techniczny liczy 48 pracowników z wykształceniem akademickiem, 56 — ze średniem, resztę stanowi niższy personel biurowy i pomocniczy.

Rok 1925 uznać należy za rekordowy pod względem ilości wykonanych robót. Licząc sumy, wydane z budżetu wydziału technicznego i innych wydziałów magistratu, dla których wydział techniczny wykonał szereg większych i mniejszych robót remontowych i inwestycyjnych, pracownicy omawianego wydziału przyczynili się do wykonania robót na sumę około 46 miljonów.

Dla porównania intensywności pracy i jej wydajności, wystarczy przytoczyć, że min. robót publicznych, przy budżecie w wysokości 63 milj., zatrudniało w r. 1925 około 2000 pracowników. Zatem na 1 pracownika wydziału technicznego przypada wykonanych robót na sumę około 250.000 zł., na jednego zaś pracownika M. R. P. około 31.500.

Wyścigi konne

Z wrażeń dnia wczorajszego podkreślić przedewszystkiem należy doskonały wyścig 2 letn. Don Carlosa; który w takim stylu odniósł zwycięstwo nad mocną stawką współzawodników, iż można go uważać za czołowego dwulatka.

Totalizator smętkiem przepoił niejedną duszę łaknącą, zwłaszcza w dwóch końcowych gonitwach, gdy za Lenę płacono 137 zł. za Amora zaś 117 złotych.

Niejedno serce młode chciałoby być ugodzone taką strzałą amora...

W sferach dżokiejskich panowała wczoraj niemała konsternacja.

Oto Komisja Techniczna, doszedłszy do wniosku, iż jeździec Szyszkowski zbyt podejrzanie jeździ na „Iwo", na którym przegrał nagrodę „Sprzedażna", urządziła nad nim sąd i w rezultacie spieszyła go do dnia 1 lipca roku przyszłego.

Jeździec Szyszkowski jest stosunkowo małą płotką, a jeździ rzadko. Niechże przykład jego odstraszy renomowanych jego kolegów dżokiejów, którzy nieraz ciężej grzeszyć umieją.

Kto wygra dzisiaj? Pytanie, na które trudniej nieraz odpowiedzieć niż rozwiązać kwadraturę koła.

Na papierze wydają się nam poważne kandydatury następujących zapaśników.

I. *Etruria.*
II. *Dukat, Faszoda. Alembik.*
III. *La Munteria. Dunajec, A'li.*
IV. Aurora, Florestan, Arpad.
V. Too-good. Ave. Cicero.
VI. *Bebuś, Ariel Acosta, Cecora.*
VII. *Caryca. Roksana, Cochera.*

Swiadek był i niema go

Jak on się nazywa?

P. Wołowiczowa z ul. Nowolipki nr. 26 miała jakiś zatarg ze stróżem o otwarcie bramy i została przezeń pobita. Znalazł się wobec tego usłużny młodzieniec, który zajął się sprowadzeniem pomocy lekarskiej dla pobitej kobiety, a potem pojechał z nią do komisarjatu dla spisania protokółu.

Zanim co i jak się stało, młodzieniec zabrał się i poszedł. Ponieważ nazwisko jego nie jest wiadome, pobita kobieta pozostała bez jedynego świadka, którego ona nie może teraz odszukać i cała fatyga z komisarjatem na nic się nie zdała.

Czy w tramwaju czy w hotelu

wszędzie kradną

— Chaimowi Medaljonowi (Twarda nr. 23) handlowcowi z wozu — walizkę zawierającą bieliznę i kilka par obuwia wartości 500 zł.

— Szmulowi Rubinsztajnowi z Końskiego z wozu 100 butelek spirytusu wartości 500 zł.

— Berkowi Figelnestowi (Nowolipki nr. 45) — 500 zł. gotówką.

— Józefowi Jaszczyńskiemu (Pawia nr. 86) — futro męskie wartości 300 zł.

— Janklowi Bermanowi (Stawki nr. 39) — różne artykuły spożywcze wartości 150 zł.

— Izraelowi Klajmincowi (Sapieżyńska nr. 10) z fabryki — trykotaże i główkę od maszyny na ogólną sumę 3.300 zł.

— Aronowi Lejbie Rochmanowi z Lublina w hotelu „Gdańskim" przy ul. Gęsiej nr. 6) 600 zł. i 40 dolarów gotówką.

Cypie Nagielkopfowej (Świętojerska nr. 22) — 6 palt z fokami i kołnierz wartości 1250 zł.

— Z masarni przy ul. Stalowej nr. 62 przez okno — różne wędliny wartości 50 zł.

— Abramowi Dulmanowi z Otwocka w tramwaju linji nr. 4 — 150 zł. gotówką.

— Felicji Jankowskiej (Siedlecka nr. 6) — różne ubrania wartości 1000 złotych.

— Janinie Kotowiczowej (Targowa nr. 35) — ubrania wartości 300 zł.

Zatarg w gazowni zlikwidowany

Dziś nastąpiło porozumienie między stronami

Dziś o godzinie 10 rano zatarg dyrekcji Zakładów Gazowych z pracownikami został ostatecznie zlikwidowany.

Odbyło się w tej sprawie specjalne posiedzenie, w którem udział brali: z ramienia dyrekcji pp.: dyr. Świerczewski i vicedyrektor Thor i dyr. fabryki chemicznej inż. Torżewski, z ramienia pracowników — między innymi prezes W. Preiss.

Ustalono, że żadnych redukcji w Zakładach Gazowych nie będzie, natomiast będą potrącane od wypłat sumy na fundusz emerytalny, Kasę Chorych i t. d., czego dotychczas nie czyniono.

W ten sposób uchroniono Zakłady Gazowe od strajku, który zagroziłby zamarciem warsztatów pracy, zatrudniających do tysiąca robotników.

O dwa guziki

Zdarzyło się jakoś w Warszawie, że p. J. Cymberg z ul. Puławskiej 14, miał zatarg z policjantami z powodu nieporządków w jego sklepie. Szło o to, że zapóźno sklep zamyka, i o to, że wystawia na ulicy kosze, co jest niedopuszczalne!

Sporządzono w tej sprawie protokół, przyczem oskarżono także p. Cymberga, że w starciu z policjantami oberwał im dwa guziki mosiężne.

P. Cymberg oczywiście wypiera się tych guzików i udał się o pomoc aż do żydowskiej Rady Narodowej.

Ta zaś nie miała nic lepszego do roboty, jak zwrócić się, ni mniej ni więcej, tylko do ministerstwa spraw Wewnętrznych o interwencję.

Lichwa na mięsie i groch z kapustą

Sąd do spraw lichwiarskich skazał na 2 tygodnie bezwzględnego więzienia, 50 zł. grzywny i 5 zł. opłat sądowych każdego: właśc. sklepu spożywczego przy ul. Górskiej 23, Joska Ejelsona za pobranie nadmiernych cen za groch i właśc. straganu w bazarze przy ul. Leszno, Ludwikę Dobrosielską — za kapustę, nadto właśc. jatki w Halach Mirowskich, Eljasza Górkę za pobranie nadmiernych cen za mięso, na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem w tym wypadku wykonania wyroku na 2 lata ze względu na dotychczasową niekaralność skazanego.

Radjo-Amatorzy



Jedno z bardziej zrozumiałych dla człowieka ze „zgniłego Zachodu" dzieł bolszewickiego artysty. Rzeźba przedstawiająca dwu młodocianych amatorów radja p. L. Djukowa.

W stolicy nadolżańskiej

Przesilenie gospodarcze. — Zastój. — Stosunki narodowościowe

Cieszyn, ongiś stolica księstwa śląskiego niedawno pod zaborem austrjackim ośrodek propagandy niemieckiej, twierdza ruchu i ucisku przeciwpolskiego, ciężkie przechodzi dziś losy. Życie gospodarcze miasta i okolicy zaledwie wegetuje. Ceny za artykuły żywności przewyższają o sto procent ceny warszawskie.

ZEWNĘTRZNY WYGLĄD MIASTA

nie ukrywa stanu powolnego konania. Ruch uliczny w niczem nie przypomina okresu przedwojennego. Dorożek i pojazdów prawie się nie widuje. Czasem jakieś auto przemknie się nieśmiało—jakby ukradkiem przez ulice miejskie. Na głównej arterji, ul. Głębokiej, ruch pieszy, dość zresztą ożywiony, przechodzi na jezdnię. Nikt nie obawia się samochodu lub choćby dorożki. Martwy spokój — naturalny w jakiejś zapadłej wiosce — staje się tu normalnem tętnem trzydziestotysięcznego miasta.

MOST NA OBZIE

stanowi dziś komunikacyjną linję graniczną. Wartko płynąca rzeka Obza rozdziela Cieszyn polski od czeskiego, pozostawiając w dzielnicy czeskiej wspaniały dworzec, punkt węzłowy czterech linji kolejowych, duże fabryki, oraz nowy kościół Serca Jezusowego. Polską graniczną stacją kolejową jest dawny przystanek na przedmieściu Bobrek.

ROZSTRZYGNIĘCIE KOMISJI KOALICYJNEJ

ferowane w r. 1920 w myśl życzeń czeskich, wyrządziło polskiemu stanowi posiadania na Śląsku Cieszyńskim krzywdę, podrywając normalny rozwój gospodarczy miasta i okolicy po stronie polskiej. Dzięki temu Cieszyn przeżywa dziś kryzys. Stan średni nadal reprezentowany jest przez żywioł niemiecko-żydowski. Rolnicy za mało garną się do handlu i przemysłu. Jedynie w życiu kulturalnem element polski przoduje. Ale i gospodarczy stan musimy wzmocnić na naszą korzyść! Stolica Polski i rząd powinien otoczyć staranną opieką naszą prastarą dzielnicę kresową.

Zredukowane wielbłądy

Przez całe wieki wielbłąd był niezwykle użytecznem zwierzęciem, jako „okręt pustyni". Nosił podróżnych i ciężary na bardzo dalekie odległości, nie wymagając za te usługi nic niemal od pana stworzenia. Ale obecnie i na pustyni powiał duch nowoczesności, który zaznaczył się między innemi i w tej także dziedzinie, że całkowicie zmienił środki komunikacji.

Dziś w jednym tylko Egipcie jest około 15 tys. samochodów, podtrzymujących łączność ze stolicą najodleglejszych zakątków kraju. 20 tys. wielbłądów straciło wskutek tego „posadę", ale cóż robić, trzeba iść z postępem, który nie znosi środków komunikacji z czasów romantyzmu.

Zresztą wielbłądy los swój znoszą podobno znacznie cierpliwiej od wielu innych „zredukowanych"

Jubileusz więźnia

Niedawno odbyła się w więzieniach St. Zjednoczonych rewizja urzędowa, podczas której wyszło na jaw, że światowy rekord w siedzeniu pobił niejaki J. Harding z Bostonu. Został on przed 50 laty — jako 13-letni chłopak — skazany na śmierć za morderstwo. Ponieważ jednak był aż zanadto niepełnoletni, więc mu karę zamieniono na ciężkie dożywotnie więzienie.

W tem więzieniu nieźle, widać mu się powodzi, skoro wytrwał w nim aż do tej chwili i przygotowuje się nawet do jedynego w swoim rodzaju.

Sto miljonów dol.

Uratujcie mi żonę i dziecko!

Tak wołał miljarder na Florydzie

Pisma amerykańskie podają szczegóły strasznej katastrofy, spowodowanej huraganem na Florydzie.

W jednym z mniejszych portów bawił miljarder amerykański Staafson wraz z młodą żoną i dzieckiem. Fale oceanu i huragan zburzyły kamienicę, w której mieszkały jego żona i dziecko.

Przybyły w pół godziny potem p. Staafson wołał do tłumu:

— **Sto miljonów dolarów temu, kto uratuje mi żonę i dziecko!**

Ale nikt nie zwrócił uwagi na to wezwanie! Wszyscy myśleli o własnym losie...

Orkan nie przestawał szaleć i Staafson padł ciężko ranny.

Pod gruzami domu zginęli jego żona i dziecko...

Pola Negri ciężko ranna

Sprawcą jeden z dzienników warszawskich

Jedno z pism warszawskich zamieściło wiadomość ze sfer bankowych (!?) o tem, że podczas ostatniego huraganu na Florydzie miasto filmowe Hollywood zostało kompletnie zniszczone, zaś Pola Negri ciężko ranna.

Po sprawdzeniu tej wiadomości w źródle bardziej miarodajnem stwierdziliśmy, że Pola Negri wprawdzie ostatnio zapadła na lekki katar, lecz o ciężkiem kalectwie delikwentka nie jest poinformowana.

Dodać należy, że podczas katastrofy żywiołowej ucierpiało miasto Hollywood na Florydzie, od słynnego miasta filmowego w Kalifornji odległe o jakieś parę tysięcy kilometrów i nic oprócz nazwy z nim wspólnego nie mające.

O „cudownem ocaleniu" Poli Negri cytowany dziennik donieść zapomniał.

Pomysły amerykańskich dziennikarzy

Reporter dostał się do więzienia, żeby opisać więzienie

W Chicago niedawno zostało wybudowane nowe więzienie karne, które, według wiadomości prasowych, urągało wszelkim zasadom hygjeny. Prócz tego fama głosiła, że władze więzienne zbyt surowo obchodziły się z więźniami.

Redakcje dzienników prosiły kilka razy dyrektora departamentu więziennictwa o pozwolenie zwiedzenia więzienia, lecz **prośby te nie zostały uwzględnione.**

Wtedy jeden z reporterów chicagowskich wpadł na taki pomysł:

Napisał on prokuraturze list anonimowy, w którym twierdził, że on pan X., zamieszkały na ulicy N. jest zabójcą jubilera Y.

Policja natychmiast aresztowała dziennikarza i wsadziła go do więzienia nowowybudowanego, gdzie sędzia śledczy trzymał go w ciągu dwuch tygodni.

W końcu reporter oczywiście został zwolniony, lecz na drugi już dzień w jednym z dzienników chicagowskich ukazał się obszerny artykuł, omawiający stosunki w nowowybudowanem więzieniu.

Reporter amerykański za swój pomysł podobno otrzymał duże honorarjum.

Autor, który zarobił 50 tysięcy złotych

Mieszka w Warszawie na ul. Marszałkowskiej

Czytelnicy „ABC" być może przypuszczają, iż szczęśliwym tym autorem jest Makuszyński, Weysenhoff, Ossendowski, Boy, Lepecki...

Nie, nie, nie!

Jest to całkiem nieznany młody człowiek, student B. K., zamieszkały w skromnym pokoiku na Marszałkowskiej.

Do niedawna prowadził on bardzo skromny żywot, zarabiając lekcjami na utrzymanie.

Ale oto **p. B. K. wpadł na pomysł napisania... sennika.**

„Śni się świnia — będzie szczęście. Wesz — oznacza pieniądze... Ogórek — zmartwienie. Być u adwokata — mieć kłopoty" i t. d.

Znalazł się księgarz, mały drobny sklepikarz, który wydał tę „książkę".

I książka „poszła". W ciągu 8 miesięcy — dziesięć wydań, które przyniosły autorowi „tylko..." 50 tysięcy złotych.

Student porzucił korepetycje i teraz spokojnie studjuje prawo...

Rywal Orlińskiego



Lotnik francuski p. Fonck jest mniej szczęśliwym kolegą po fachu naszego kpt. Orlińskiego. Podjął on śmiałą próbę lotu przez Ocean z Ameryki do Europy. Samolot jednak spłonął przy starcie.

Wystawa „Kultura ciała i stroju"

Zapowiedź pierwszej naprawdę kulturalnej i artystycznej na miarę europejską wystawy pod nazwą: „Kultura ciała i stroju" wywołała w stolicy żywe zainteresowanie.

Przeszło połowa stoisk i pawilonów zajęta została przez pierwszorzędne firmy krajowe takie jak: „Myszykorowski, Zmigryder, Efraim, Leszczyński, Hiszpański, Klimecki, „Perfection", „Tricot" i etc. oraz szereg firm paryskich, których nazwy podamy niebawem.

Wystawa trwać będzie od dn. 23.X do dn. 8.XI 1926 r. w Dolinie Szwajcarskiej.

Biuro wystawy: Hotel Bristol — tel. 537.

Przywileje Ligi Narodów

Szwajcarja ma cudowne drogi, kuszące automobilistę niezmiernie, cóż jednak, kiedy ze względu na zdrowie turystów i estetykę samochody mogą jeździć z szybkością conajwyżej 30 km. na godzinę.

Aby jednak nie zrażać swych wysokich gości z Ligi Narodów, władze szwajcarskie wydały rozporządzenie policji, by samochodów, należących do państw, reprezentowanych w Lidze Narodów, nie zatrzymywała i nie karała za nadmierną szybkość. To też samochody z chorągiewką jednego z kilkudziesięciu państw — członków Ligi mogą sobie pozwolić na dowolną jazdę.

W lot chwycili to zażarci automobiliści i jeśli chcą przejechać się bardzo szybko i nie zapłacić kary (a kary te są surowe, bo na wypadek powtórnego zanotowania traci się prawo prowadzenia motoru), przyczepiają poprostu do samochodu jakąś państwową chorągiewkę. Największem powodzeniem cieszą się w tym względzie barwy angielskie i włoskie.

Nareszcie Liga Narodów oddała komuś konkretnie przysługę.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr.Zwyczajne (łam 10-szpaltowy)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr

Prenumerata z przes. pocz. 4.50 mies. Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-08. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.